KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 22 WRZEŚNIA 1932 R. Nr. 222.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

GRA POLITYCZNA DOKOŁA NIEMIECKICH ŻĄDAŃ ZBROJENIOWYCH

STANY ZJEDNOCZONE POPRĄ STANOWISKO FRANCJI.

LONDYN, 21.9. „Times" donosi z Waszyngtonu, iż senator amerykański Reed podczas ostatniej konferencji z Herriotem dał do zrozumienia rządowi francuskiemu, iż Stany Zjednoczone poprą stanowisko Francji w sprawie zbrojeń niemieckich, jeżeli Francja poprze stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawach Dalekiego Wschodu.

BERLIN, 21.9. Rozmowy Herriota z senatorem Reedem wywołały w Berlinie wielki niepokój. Przypuszczają, że Herriot zgodził się na projekt Hoovera, zmniejszenia zbrojeń lądowych wszystkich państw o jedną trzecią. Wzamian za tę zgodę Herriotowi udało się pozyskać Amerykę do przeciwstawienia się niemieckim żądaniom zbrojeniowym.

WIEDEŃ, 21.9. „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że dyplomacja angielska i włoska pracują usilnie nad znalezieniem sposobu umożliwienia Niemcom wzięcia udziału w konferencji genewskiej. Mówi się o tem, że ma nastąpić w Berlinie wspólny krok włosko-angielski, którego doniosłość moralna wystarczy do wywarcia nacisku na Niemcy.

Współpracownik dyplomatyczny „Stampy" twierdzi, że Londyn był niemile dotknięty rozpoczęciem budowy trzeciego pancernika niemieckiego.

Stanowisko Anglji, które zaskoczyło opinję niemiecką, tłomaczą w kołach berlińskich rozpoczęciem budowy nowego pancernika niemieckiego. Anglja chętnie godziła się na zbrojenia niemieckie i przychylnie o nich słuchała tak długo, dopóki mowa była o zbrojeniach lądowych. Rozpoczęcie zbrojeń morskich wywołało gwałtowną zmianę w Anglji i wystąpienie jej w obronie traktatu Wersalskiego.

Powszechny podatek obywatelski

na ratowanie finansów komunalnych.

WARSZAWA, 21.9. (Tel. wł.) Dziś odbyło się pod przewodnictwem dra Jaroszyńskiego posiedzenie komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej przy prezydjum Rady ministrów. W posiedzeniu brał udział między innymi wiceminister Korsak, dyr. Waserab z BGK., dyr. Baczyński z Min. skarbu oraz zaproszeni rzeczoznawcy.

Komisja rozpatrywała przygotowane projekty, dotyczące uporządkowania stanu finansowego związków komunalnych. W wyniku dyskusji postanowiono przedłożyć Rządowi projekt rozporządzenia o kontroli na instytucje, subwencjonowane przez związki komunalne oraz projekt rozporządzenia o pokryciu kosztów opieki społecznej.

W związku z tym ostatnim projektem rozpatrywano również sprawę wprowadzenia na cele pokrycia przez gminy wydatków na leczenie chorych powszechnego podatku obywatelskiego.

W sprawie tej wpłynęła opinja Związku miast, Związków powiatowych i Związku gmin. Opinje te zostały wzięte pod uwagę.

Częściowa obniżka

TARYFY KOLEJOWEJ.

WARSZAWA, 21.9. (Tel. wł.) Min. komunikacji obniżyło obowiązującą dotychczas taryfę kolejową na wyroby hut żelaznych, wysyłanych do Rosji sowieckiej. Obniżka wynosi 1 zł. na tonie.

Pożyczka amerykańska

DLA MOŚCIC.

WARSZAWA, 21.9. (Tel. wł.) Fabryka związków azotowych w Mościcach uzyskała na rynku londyńskim pożyczkę w wysokości 60 tys. funtów szterl. czyli około 1 milj. 800 tys. zł.

Upadłość

„KURJERA PORANNEGO".

„Robotnik" donosi pod powyższym tytułem, co następuje:

„Firma „Drukarnia „Rotacyjna F. Fryze", znajdowała się od dłuższego czasu pod nadzorem sądowym, następnie zawarła układ z wierzycielami, zobowiązując się, iż pierwsza rata długów, wynosząca 100 tys. zł., będzie wpłacona w tych dniach.

Rata zapłacona nie została wobec czego na żądanie wierzycieli sąd okręgowy ogłosił upadłość firmy F. Fryze i jej właściciela Feliksa Fryzego.

Kuratorem masy upadłości został mianowany przez sąd adw. Gronkiewicz".

Jak wiadomo p. Fryze jest wydawcą warszawskiego „Kurjera Porannego".

Woj. Grażyński skarży

P. WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO

Dnia 10 października rozpocznie się w Warszawie sensacyjny proces wojewody śląskiego p. Grażyńskiego z p. Władysławem Studnickim, publicystą konserwatywno-sanacyjnego „Słowa" w Wilnie, redagowanego przez posła sanacyjnego, p. Mackiewicza.

Swego czasu p. Wł. Studnicki nazwał na pewnem zebraniu urzędowem p. woj. śląskiego Grażyńskiego „największym szkodnikiem Polski", określając temi słowy swój pogląd na działalność p. Grażyńskiego, jako kierownika polskiej polityki państwowej na Górnym Śląsku.

P. Grażyński, dowiedziawszy się o tej ocenie, wytoczył prof. Studnickiemu sprawę sądową o obrazę. P. Studnicki ofiarował przeprowadzenie tak zw. dowodu prawdy, czyli, że podtrzymuje i pragnie uzasadnić swoje twierdzenie.

W charakterze świadków mają zeznawać, między innemi, marsz. Sejmu śląskiego, p. Wolny, p. T. Reger, sen. W. Korfanty.

Handel tytoniowy

w rękach urzędników.

WARSZAWA, 21.9. — Dwa dni trwały obrady kierowników zakładów sprzedaży wyrobów Monopolu tytoniowego. Rozważana była sprawa, czy hurtownie tytoniowe mają być w prywatnych rękach, czy też prowadzone być mają przez urzędników.

Obrady szły raźno przy energicznem kierownictwie płk. Kani, szefa działu sprzedaży. Długich gadań nie było — jak to w wojsku. Decyzja nastąpiła szybko: hurtownie będzie się odbierać z rąk prywatnych. W tych miastach, gdzie istnieją magazyny monopolu tytoniowego, powstaną od 1 listopada hurtownie, prowadzone przez urzędników. Takich hurtowni będzie utworzonych około 40.

Już wydano rozkazy wyszukania lokali, urządzenia ich i t. p. Kilkadziesiąt posad urzędniczych będzie w Polsce więcej. Kilkudziesięciu kupców straci możność egzystencji.

Jak to się będzie wszystko kalkulowało, jak na tem wyjdą kupcy detaliści i jak na tem wyjdzie Monopol — prędzej, czy później zobaczymy.

Rozpoczęcie obrad

konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA, 21.9. — Dziś rano przybył tu premjer Herriot w towarzystwie min. Paul Boncoura, min. Simona oraz swego sekretarza Ray. Zaraz po przybyciu do Genewy Herriot odbył kilka rozmów z szeregiem wyższych urzędników sekretarjatu Ligi oraz z generalnym referentem konferencji rozbrojeniowej m. Beneszem.

Krótko po godz. 11-ej rozpoczęło się posiedzenie głównej komisji konferencji rozbrojeniowej t. zw. biura. Jest to pierwsze posiedzenie od czasu przerwania obrad konferencji, t. j. od 23 lipca. Posiedzenie biura jest poufne. Herriot nie bierze w niem udziału.

Delegaci niemieccy, zgodnie z decyzją rządu Rzeszy nieuczestniczenia w pracach konferencji rozbrojeniowej nie ucestniczą w obradach biura.

Gandhi postanowił umrzeć

aby wstrząsnąć sumieniem Anglików i Hindusów.

LONDYN, 21.9. — Więzienie w Yeravda, gdzie Gandhi rozpoczął głodówkę, oblężone było wczoraj przez tłumy Hindusów, którzy modlili się za Mahatmę. W Bombaju i szeregu wielkich miast zamknięto na znak żałoby sklepy i przędzalnie bawełny.

W Simli odbył się wielki wiec parjasów, którzy powzięli uchwałę, domagającą się utworzenia odrębnej kurji wyborczej. Jak wiadomo rząd angielski wystąpił z projektem utworzenia takiej kurji dla parjasów, przeciwko czemu zaprotestował Gandhi, ogłaszając głodówkę, dopóki projekt odrębnej kurji wyborczej nie będzie wprowadzony w życie.

Tymczasem w Bombaju odbywają się konferencje między przedstawicielami wyższych kast hinduskich z parjasami. Konferencje mają podobno przebieg pomyślny. Jeżeli dojdzie do porozumienia, wówczas możliwem jest, że Gandhi przerwie głodówkę.

LONDYN, 21.9. — Wczoraj wieczorem po 6 godzinach głodówki Gandhi oświadczył, iż nigdy nie czuł się tak dobrze, jak obecnie. Gandhi ozajmił swym przyjaciołom, iż zamierza pić tylko wodę, która posiada nadprzyrodzone siły, zezwalające na przedłużenie życia. Nadludzkim wysiłkiem postaram się tak długo utrzymać się przy życiu, dopóki nie wstrząsnę sumieniem Anglji i Hindusów. Nie trzeba płakać — oświadczył Ganhi swemu otoczeniu. Po kilku dniach uczucie głodu zniknie, a wówczas zajmę się wyłącznie światem moich wewnętrznych myśli i przestanę patrzeć i patrzeć na świat zewnętrzny. Dojdę wówczas do źródeł zagadki bytu.

Nieustępliwe Niemcy

NIE PÓJDĄ DO GENEWY.

BERLIN, 21.9. W organie niemieckich związków patrjotycznych „Droga do wolności" minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath ogłasza artykuł, w którym oświadcza, że Niemcy zgodzili się na postanowienia rozbrojeniowe traktatu Wersalskiego, uważając je za przejściowe.

Niemcy nie wezmą udziału w obradach konferencji rozbrojeniowej, dopóki żądanie równouprawnienia nie zostanie uznane przez wszystkie zainteresowane państwa. Walkę o równouprawnienie Niemiec prowadzić się będzie aż do końca.

Obcy dziennikarze

WYSIEDLANI Z ROSJI.

MOSKWA, 21.9. Urzędowo donoszą, że rząd sowiecki wydalił z granic Z.S.R.R. korespondentkę angielskich dzienników „Daily Express" i „Sunday Times" Rea Clyman, ponieważ „systematycznie i świadomie podawała swym dziennikom fałszywe wiadomości o Rosji sowieckiej, szczególnie o powstaniach, pogromach i rebeljach i dopuściła się obrazy oraz oszczerstwa wobec armji czerwonej".

MOSKWA, 21.9. Korespondent moskiewski „Berliner Tageblattu" Scheffner, bawiący na urlopie w Berlinie, nie otrzymał powrotnej wizy do Moskwy.

Rewelacje o rokowaniach

PRZECIW HINDENBURGOWI.

BERLIN, 21.9. Przywódca stronnictwa socjal-demokratycznego Otto Wels wygłosił wczoraj w pałacu sportowym mowę, w której wystąpił z zarzutem przeciwko prezydentowi sejmu pruskiego Goeringowi, iż prowadził rokowania z centrum, zmierzające do obalenia prezydenta Rzeszy Hindenburga.

Bolszewickie

WYROKI ŚMIERCI.

RYGA, 21.9. — Na Ukrainie w ciągu ostatnich 3 dni ponownie zapadło kilkanaście wyroków śmierci w procesach przeciwko włościanom oskarżonym o kradzież zboża.

Charakterystyczne jest, że tym razem większość skazanych stanowią członkowie kolektywów rolnych.

W Kijowie skazano na karę śmierci członka kolektywu rolnego, Kostenkę i Paskide. Trzech współoskarżonych otrzymało po 10 lat ciężkiego więzienia.

W miejscowości Solodyre, obwodu kijowskiego skazano na karę śmierci Polaka, Jana Węglowskiego, oskarżonego również o kradzież z miejscowego kolektywu rolnego.

Przewód sądowy prawie we wszystkich procesach ustalił, że chłopi nietylko rozkradają zboże, lecz w wielu wypadkach podpalają zabudowania kolektywów rolnych.

SIŁY ODDZIAŁÓW PARTYZANCKICH

walczących z Japończykami w Mandżurji.

PARYŻ, 21.9. — Głównodowodzący japońskich sił zbrojnych w Mandżurji, gen. Muto, przyjął korespondenta „Petit Parisien" w obecności swego szefa sztabu gen. Koiszo i udzielił mu wywiadu co do sytuacji wojennej w Mandżurji.

Każda prowincja, oświadczył generał, podzielona jest na prefektury, a każda prefektura ma do swej dyspozycji tak zw. „kuntai", czyli lokalne formacje policyjne. Armja mandżurska oraz „kuntai" współpracują ze sobą w walce przeciw partyzantom chińskim. Policja mandżurska jest źle wyszkolona i źle płatna, przechodzi tedy często na stronę partyzantów.

Japoński szef sztabu podał korespondentowi następujące wyliczenie chińskich sił zbrojnych w Mandżurji:

1) Resztki oddziałów gen. Ma, tworzące korpus około 10.000 żołnierzy i operujący daleko na północy. Żołnierze ci posiadają broń, brak im jednak amunicji.

2) Była straż wschodnio-chińskiej kolei żelaznej również w sile 10.000, pod dowództwem generała Li i Ting-Czao, którzy zagrażają Charbinowi. Grupa ta jest obecnie odcięta na wschód od Kirynu.

3) Oddziały liczące 5000 żołnierzy, które schroniły się nad granicą Syberji przy stacji kolejowej Pograniczna ja.

4) Około 8000 partyzantów, zgrupowanych koło Tunghu a o 1880 klm. na wschód od Mukdenu. W tym samym rejonie operują związki „Wielkiej Szabli" i „Długich Lanc", źle uzbrojone, lecz dzielne.

5) O 80 klm. na północo-wschód od stolicy Mandżurji znajduje się około 8000 Chińczyków, b. żołnierzy armji kiryńskiej, którzy uciekli do prowincji Dżehol i zostali tam unieruchomieni naskutek powodzi. Do tych sił doliczyć należy oddziały lotne partyzantów, operujące wzdłuż linij kolejowych.

Pozatem liczne oddziały ochotnicze, wysyłane są systematycznie przez marszałka Czang-Tsue-Lianga z prowincji Hopei przez Dżehol do Mandżurji. Są one dobrze wyekwipowane w broń i amunicję. Oddziały te przekraczają granicę w małych grupach i dopiero na terenie Mandżurji tworzą większe formacje i łączą się z partyzantami stale operującemi na terenie mandżurskim, zaopatrując ich w broń i amunicję.

Co do szczątków armji Czang-Tsue-Lianga, działających stale na terenie Mandżurji, to pozostają one obecnie w bezczynności. Japończycy liczą na poddanie się tych oddziałów w przeciwnym razie zostaną one doszczętnie zniszczone.

Na zakończenie romowy gen. Muto oświadczył, iż życzeniem Japonji i Mandżurji jest utrzymanie jak najlepszych stosunków z Sowietami. Wschodnio-chińska kolej żelazna jest jedynem uprawnieniem, jakie ZSRR posiada w Mandżurji i łatwo pojąć, że Sowiety pragną bronić swoich praw. Sprawa ta może się stać przedmiotem zatargu między Sowietami, Japonją i Mandżurją, lecz jest to zagadnienie dyplomatyczne i nie wchodzi w zakres kompetencyj wojskowych.

Mieszkańcy 160 wsi

ZMARLI NA CHOLERĘ.

LONDYN, 21.9. — W prowincji Jung-sti w północnych Chinach szerzy się epidemja cholery.

Epidemja przybrała rozmiary oddawna nienotowane. Sto sześćdziesiąt wsi jest prawie wymarłych. Większość ich mieszkańców zmarła na cholerę, pozostali zaś przy życiu uciekli w popłochu.

W ciągu ostatnich trzech dni zanotowano ofiacjlnie 2.600 zgonów. Liczba prawdziwa jest prawdopodobnie wyższa, gdyż władze sanitarne nie mogą nadążyć z niesieniem pomocy.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w dwunastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł. — Nr. 99056.

5.000 zł. — N-ry: 36974 95264.

3.000 zł. — N-ry: 85950 95290 105848 124621 130716.

2.000 zł. — N-ry: 10628 26635 27045 33276 71862 77841 83993 118419 124414 137126 158863 159381.

1.000 zł. — N-ry: 4255 9146 17980 18465 27805 30702 50065 50889 51834 56567 57242 62078 65697 67278 73514 78858 83533 91715 93159 99014 99069 102179 102715 103750 108049 108182 108457 110729 116345 127574 128525 [illegible] [illegible] 138726 141059 147028 1530[illegible]

Zbrodnicza agitacja wśród żołnierzy

Proces przy drzwiach zamkniętych.

WARSZAWA, 21.9. Dzisiejszy olbrzymi proces komunistyczny w Sądzie okręgowym odsłania niebezpieczną akcję wywrotową wśród żołnierzy garnizonu Warszawy i Rembertowa.

Akcją komunistyczną kierował Leon Sitarski, lat 36, który po odbyciu kary czterech lat ciężkiego więzienia za komunizm, pod nazwiskiem „Sakowski" objął sekretarjat wydziału wojskowego komunistycznej partji. Żeby nie zwrócić na siebie uwagi policji politycznej, zamieszkał we wsi Bąki pod Ożarowem, razem z komunistami Stefanem Majchrzakiem, sądzonym w Poznaniu i Józefem Maleckim. Ukryty na prowincji kierował stamtąd całą akcją.

Agitacja wśród wojska i kontakt z żołnierzami, wciągniętymi do jaczejki, odbywały się zazwyczaj w każdą niedzielę i święto popołudniu, w pobliżu cerkwi na Pradze. Policja polityczna wykryła bibułę w 36 pułku piechoty, w 1 pułku artylerji najcięższej i w rembertowskim baonie manewrowym. Są to stosy ulotek i odezw treści rewolucyjnej, przeznaczonej specjalnie dla żołnierzy.

Pochwycona przez policję bibuła rewolucyjna, zapakowana w trzy walizy i dwa worki spoczywa jako dowód rzeczowy niebezpiecznej działalności komunistów przed stołem sędziowskim.

Akt oskarżenia zawiera szereg charakterystycznych danych działalności wywrotowej. Sitarski nakłaniał żołnierzy do wywieszenia w dniu 1 maja na koszarach czerwonego sztandaru. Żołnierze jednak tego nie uczynili.

W Rembertowie głównym agitatorem był członek komunistycznej partji Feliks Olko. Niejednokrotnie wygłaszał on przemówienia o treści rewolucyjnej.

Według opinji biegłych broszury znalezione przy aresztowanych komunistach służyły za podstawę do wyszkolenia bojówek komunistycznych i wyszkolenia członków partji do walk ulicznych.

Większość z pośród 19-tu oskarżonych, zasiadających dziś przed sądem, stanowili wytrawni komuniści. Z pośród wybitniejszych, poza Sitarskim, Zygmunt Gordon skazany był na trzy lata ciężkiego więzienia za działalność komunistyczną w wojsku, Stefan Majchrzak ma sprawę o szpiegostwo, jest członkiem towarzystwa teozoficznego w Poznaniu. Czterej z pośród oskarżonych, to żołnierze 36 p. p.

Rozprawie przewodniczy sędzia Lewicki, oskarża wiceprok. Rauze. Wobec obfitości materjału, proces potrwa tydzień. Toczy się on przy drzwiach zamkniętych.

Wielka afera w Pradze czeskiej

Oszustwa na 6 miljonów koron.

PRAGA, 21.9. Policja w Bernie morawskiem wykryła niesłychaną w historji kryminalistyki aferę oszukańczą, dokonaną przez inwalidów wojennych na szkodę tamtejszej hurtowni tytoniowej.

Niezwykłość oszustwa polega na tem, że przez półtora miesiąca oszuści zdołali przywłaszczyć sobie 6 miljonów koron, a więc po miljonie tygodniowo.

Hurtownią kierował inwalida Szimaczek, jego prawą rękę był pozbawiony obu nóg inwalida Krzyżak. Żona Krzyżaka podrabiała blankiety PKO. stwierdzające wpłacenie większych sum za tytoń. Na podstawie sfałszowanych potwierdzeń szajka otrzymywała wielkie transporty tytoniu, które spieniężała.

Policja przedewszystkiem postawiła sobie za zadanie znalezienie miejsca, gdzie oszuści pieniądze mogli ukryć. W ogniu krzyżowych pytań, zdołano z Krzyżakowej wydobyć, że pieniądze zakopała w lesie niedaleko Berna. Przyznała się ona także, że pieczątki pocztowe na potwierdzeniach wpłaty rysowała tuszem ręcznie.

Władze udały się wraz z nią do lasu i w rozmaitych miejscach znalazły zakopane w ziemi na głębokości jednego metra puszki po konserwach, wypełnione banknotami.

Kasetek takich, szczelnie zalutowanych znaleziono 13. Zawierały one ogółem 2.600.000 koron. Były one zakopane pod drzewami, na których powycinane były znaki. Szimaczek, który był duszą oszustwa, nie chciał się początkowo przyznać do winy, zdradzony jednak przez Krzyżakową i jej syna, zeznał, że skradzione pieniądze co pewien czas zakopywał w sąsiedniej wsi w lesie na wzgórzu. Banknoty pozawijał w papier, powkładał do blaszanych puszek, które zalutował, a następnie oblał woskiem. Miejsca, gdzie były zakopane skarby, oznaczył sobie kamieniami.

Policja w świetle reflektorów przez kilka godzin wyszukiwała miejsca, gdzie były zakopane pieniądze. Znaleziono około miljona koron. Ookoło półtora miljona, jak stwierdzono, oszuści ulokowali sobie na kontach bankowych i na książeczkach oszczędnościowych. Brak jeszcze miljona koron, które zapewne spoczywają gdzieś w ziemi, żaden z aresztowanych jednak nie chce się przyznać, gdzie je zakopali.

Aresztowani początkowo dwaj inni wspólnicy składu, obaj ślepcy wojenni, zostali wypuszczeni z aresztu, gdyż prawdopodobnie byli również ofiarami oszustów.

Straszliwa nędza w Sowietach

według relacyj rodzin przybyłych więźniów.

Wraz z więźniami, wydanymi Polsce przez Sowiety przybyły ich rodziny. Straszny widok przedstawiają ci ludzie, stłoczeni w poczekalni dworcowej w Stołpcach.

Większość to matki, siostry i bracia zakładników. Nawiązuję z jednym z nich rozmowę.

Wysoki, wymizerowany staruszek chętnie odpowiada na pytania:

— Jestem ojcem księdza Trockiego — mówi. — Ostatni raz widziałem syna przed trzema laty, jak go zaaresztowali. Potem nie widziałem go, nie wiedziałem nawet czy jeszcze żyje. Chodziłem po G. P. U., informowałem się o syna, ale daremnie.

— A z czego pan żył?

— Prawie nie jadłem zupełnie. Nocowałem, gdzie Pan Bóg dał, żywiłem się odpadkami.

Okazuje się, że wszyscy z pośród przybyłych krewnych więźniów byli t. zw. „liszeńcami". Tak nazywają w Sowietach ludzi pozbawionych praw obywatelskich, którym nie wolno pracować w państwowych fabrykach. „Liszeniec" skazany jest w ten sposób na powolną śmierć głodową, gdyż innej pracy nie można znaleźć. Wyjątkowo niektóre jednostki radziły sobie jako tako. Naprzykład Gertruda Krzywiska gospodyni Naskręckiego, utrzymywała się w Moskwie z prania przeważnie u sowieckich dygnitarzy. Za ciężką pracę miała możność nabycia małej ilości gliniastego chleba. Czasami tylko, gdy otrzymywała pranie u najwyższych dygnitarzy, dostawała w czasie pracy świetny, całkiem „burżuazyjny" wikt.

Stanisław Weryho, syn zmarłego w tajemniczych okolicznościach Konstantego Weryho, opowiada mi o życiu w skolektywizowanej wiosce.

Przez cały rok każdy chłop w Kołchozie musi pracować, podział produktów następuje zaś dopiero po rocznej pracy. Ponieważ uprzednio władza sowiecka znaczną część konfiskuje, do podziału zostają minimalne ilości, nie wystarczające do utrzymania się nawet przez pół roku. Na tem tle na porządku dziennym zdarza się, że chłopi ukradkiem chowają plony swojej pracy. W razie wykrycia tego, winny zostaje stawiony przez sąd G.P.U. i najmniejsza kara za tego rodzaju kradzież wynosi 10 lat katorgi.

Wręcz wstrząsające fakty opowiada ksiądz Czesław Fedorowicz. Na Ukrainie znane są wypadki ludożerstwa — rodzice zjadają dzieci. Przybyła do Sołowek matka więzionego metropolity prawosławnego opowiada, że nawet w potocznej mowie można słyszeć wyrażenie: Póki mamy dzieci, nie grozi nam śmierć.

Ceny są horendalne. Na wolnym rynku jajko kosztuje 5 rubli, kilo chleba do 8 rubli. Artykuły zaś przemysłowe są wręcz niedostępne. Za kostjum z najordynarniejszego materjału płaci się po 50 rubli.

Zwracam uwagę, że kilkuletni chłopaczek, synek żony więźnia Elerta, jest bardzo pulchny. Okazuje się, że dziecko spuchło... z głodu. **Z.**

Ford przyjął

55 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW.

Według wszelkich oznak, kryzys w Stanach Zjednoczonych zaczyna zbliżać się ku końcowi. Jedną z pierwszych jaskółek powracającej prosperity są zakłady Forda w River Rouge koło Detroit, które przed kilku dniami wznowiły produkcję prawie we wszystkich swych oddziałach. W związku z tem przyjęto zpowrotem do pracy 55 tysięcy robotników zwolnionych poprzednio.

Urzędnicy fabryki wyjaśniają, że nie przyjmuje się do pracy robotników nowych, lecz tylko takich, którzy już poprzednio w zakładach pracowali.

Powoli też zaczynają otwierać swe hale inne fabryki i przedsiębiorstwa w Detroit. Do nich należy np. Aluminium et Brass Corporation, które przyjęło 100 robotników.

Ożywienie w przemyśle w tem mieście jest tak znaczne, że magistrat opracowuje już zmiany w systemie komunikacji tramwajowej i autobusowej, aby przewożenie robotników do pracy i zpowrotem do domów odbywało się szybko i sprawnie i nie powodowało opóźnień.

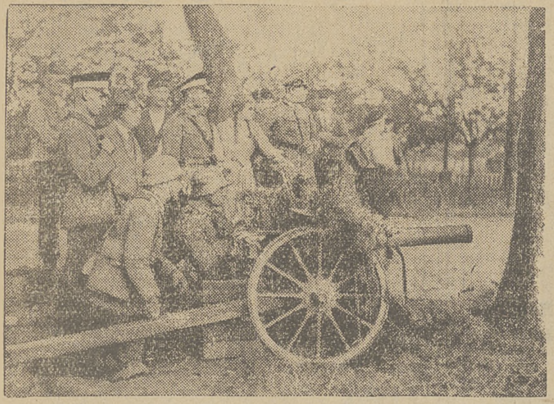
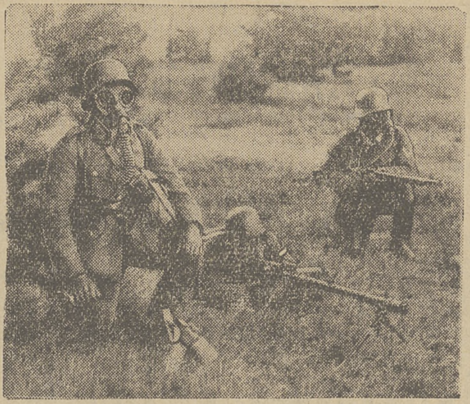
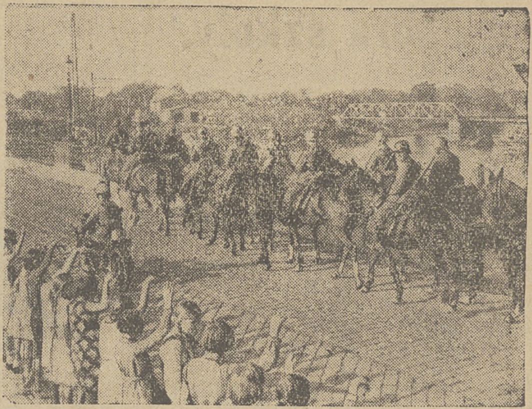
Zmiany takie są tem bardziej potrzebne, że w Stanach Zjednoczonych właśnie teraz zaczęły się szkoły, co również wpływa bardzo znacznie na wzmożenie się frekwencji tramwajów i autobusów.

Sensacyjne wykopalisko

W STRZEMIESZYCACH.

W Strzemieszycach, gdzie Tow. francusko-polskie bierze piasek na podsadzkę, tj. na zamulanie wyrobisk górniczych, dokonano sensacyjnego odkrycia, mianowicie odkopano dwie urny, zdaje się, bardzo starożytne, a pozatem sporo ludzkich kości.

Wykopalisko to jest o tyle ciekawe, że niewiadomo, skąd obok urn znalazły się również kości ludzkie. Wszystkie znalezione przedmioty zabezpieczono i sprawa ta będzie przedmiotem badań uczonych.

Obrazki z wielkich manewrów jesiennych Reichswehry we Frankfurcie nad Odrą.

Sprawa zbrojeń i sprawa mniejszości

Niemieckie żądania swobody zbrojeń pod hasłem równości dla wszystkich państw wywołało u nas przypomnienie, że nierówność zbrojeń nie jest wcale jedyną nierównością w prawie międzynarodowem, ustalonem po ostatniej wojnie. Jest także nierówność w nałożeniu tylko niektórym państwom, a między niemi Polsce, międzynarodowej opieki nad mniejszościami. Nie rozciągnięto jej na wszystkie państwa, a między wolnemi od tej opieki są też i Niemcy.

W szczególności pisał o tem poseł Ryszard Piestrzycki z Kl. Nar. (Myśl Narodowa nr. 37):

„— Otóż w takiej nowej sytuacji wyrównywania praw i obowiązków poszczególnych mocarstw byłoby rzeczą nie do pomyślenia, aby jedynie Polska. a z nią tak zwane państwa nowopowstałe znalazły się w wyjątkowej sytuacji w dziedzinie międzynarodowej, a mianowicie w dziedzinie zobowiązań mniejszościowych. Jeżeli ma być równość, to niech będzie istotnie powszechna i ogarniająca wszystkie dziedziny. Traktaty o mniejszościach są tak samo jednostronne, jak ograniczenie militarne Niemiec, wywodzą się z tego samego źródła. z konferencji pokojowej. W dwanaście lat po podpisaniu traktatu pokojowego nie będą możliwe do utrzymania, skoro uzna się, że nie są możliwe do utrzymania ograniczenia Niemiec".

Uwagi te wywołały wówczas bardzo gwałtowne wystąpienie ze strony żydowskiej (Nasz Przegląd nr. 254). gdzie twierdzono, że zestawienie tych dwu nierówności

„— ...pobije wszelkie rekordy komizmu..."

Podobnie i w niektórych głosach polskich (Kurj. Por. nr. 255) nazwano zestawienie to:

„— ...notorycznym absurdem..."

Dla uspokojenia rozbawionych komizmem i absurdem może nie od rzeczy będzie zaznaczyć, iż w dwa tygodnie później w paryskim „Le Temps" (nr. 25945) na naczelnem miejscu. t.j. w dziale półurzędowym francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. w toku rozważań żądania niemieckiego o równość zbrojeń. znajduje się zdanie:

„— Gdyby teza niemiecka mogła być dopuszczona. państwa, które są członkami Ligi Narodów, a mają na swym obszarze mniejszości narodowe. których uprawnienia są poręczone układami międzynarodowemi, mogłyby w taki sam sposób odrzucić poprostu ustalenie spraw mniejszości, powołując się na tę samą zasadę równości praw. wedle znaczenia, jakie usiłuje się jej nadać w Berlinie".

Okazuje się zatem. że zestawienie tych dwu spraw nie jest wcale tak nieoczekiwane, skoro znalazło się ono także w półurzędowych wywodach francuskich.

Można tylko dodać, że przejściowość postanowień o mniejszościach uwydatniona jest w obowiązującem prawie międzynarodowem znacznie wyraźniej niż rzekoma przejściowość ograniczeń Niemiec w zakresie zbrojeń. której w traktacie niema, a którą Niemcy tylko usiłują wmawiać.

W rzeczy samej układ Polski z głównemi mocarstwami, zawierający postanowienia o t. zw. mniejszościach:

1. w art. 1-szym przewiduje wcielenie tych postanowień w polskie prawo wewnętrzne, w ustawach i w zastosowaniu, a to wskazuje, że. gdy się tak stanie, możliwe jest uchylenie nadzoru międzynarodowego,

2. w art. 12-tym zmiana t.j. także uchylenie postanowień o nadzorze międzynarodowym umożliwione jest zwykłą większością głosów w Radzie Ligi, a nie jednomyślną uchwałą. jak zwykle w Radzie Ligi, co jest wybitnem ułatwieniem.

Oprócz tego przypomnieć się godzi, że:

1. Niemcy w piśmie do konferencji pokojowej z 30 maja 1919 r. zobowiązały się dać mniejszościom u siebie te same prawa, co przewidziane w traktatach t. zw. mniejszościowych. a konferencja pokojowa w piśmie Clemenceau z 16 czerwca 1919 do Niemców przyjęła to zobowiązanie do wiadomości, lecz... Niemcy nie zastosowały się następnie do tego.

2. wszystkie państwa, należące do Ligi, uchwałą Zgromadzenia z r. 1922 zobowiązały się dać u siebie mniejszościom to samo co w traktatach. lecz.. to się także nie stało.

Nierówność obecna w zakresie mniejszości jest zatem znacznie barzdziej rażąca niż nierówność Niemiec w zakresie zbrojeń.

St. St.

Rugi wśród nauczycielstwa
POMORSKIEGO.

Liczba nauczycieli, przeniesionych w stan spoczynku, lub z Pomorza czy Poznańskiego na kresy wschodnie. wzrasta z każdym niemal dniem. Ostatnio „przesiedlono" do Drohiczyna na Polesiu inspektora szkolnego, Władysława Kapałczyńskiego ze Środy (Poznańskie), ongiś posła na Sejm. Inspektor Kapałczyński pełnił swój urząd w Środzie w ciągu 13 lat, zyskując powszechne uznanie za sumienne spełnianie obowiązków i wysokie kwalifikacje fachowe. Społeczeństwo poznańskie rozstaje się z nim z prawdziwym żalem. Z Pomorza przeniesiono na kresy wschodnie w sierpniu i wrześniu 150 nauczycieli.

Młodociane ofiary kryzysu
Pół miljona włóczęgów w Stanach Zjednoczonych.

Państwo w Stanach Zjednoczonych nie opiekuje się dziećmi, ani młodzieżą. W obecnych kryzysowych czasach doszło do tego. że około 300.000 chłopców poniżej dwudziestu jeden lat włóczy się po olbrzymim kraju w pogoni za chlebem. Ta armja młodocianych bezrobotnych. zdanych na własne siły, płynie w lecie aż ku dalekiej północy i próbuje znaleźć pracę u chłopów po wsiach. Z końcem jesieni zaczyna się marsz w odwrotnym kierunku. Chłopcy ściągają do miast, albo idą daleko na południe. gdzie zima nie da się im we znaki.

Młodzi włóczędzy nie idą już gościńcami, ani nie zatrzymują aut, aby ich zabrały, jak to dawniej bywało. Właściciele samochodów są ostrożni od czasu, kiedy poczęły się mnożyć napady i mordy, których sprawcami byli włóczędzy. W wielu stanach nawet nie wolno pod karą więzienia zatrzymywać aut. Wobec tego młodzi chłopcy jeżdżą, oczywiście samowolnie, pociągami towarowemi. Tych nieuprawnionych pasażerów jest tylu, że policja nie może sobie z nimi dać rady. Dziesiątki i setki wskakują na każdy odjeżdżający pociąg.

Nieszczęśliwe wypadki są na porządku dziennym. Na jednej tylko linji w ciągu niewielu miesięcy zdarzyło się pięćdziesiąt wypadków śmierci. a przeszło sto pokaleczenia. Dyrekcja kolejowa w Kansas - City obliczyła, że codziennie 1500 włóczęgów przejeżdża tamtędy w wagonach towarowych. Małe miasto Yuma w Arizonie żywiło w ciągu czterech miesięcy w bezpłatnych kuchniach trzydzieści tysięcy osób, z czego czwarta część przypada na młodzież. W innem mieście na zachodzie znajduje się 35 chłopców, wtórzy w wagonach towarowych nabawili się zapalenia płuc i obecnie leżą w szpitalu. Takich małych włóczęgów w całych Stanach jest mniej więcej pół miljona.

Władze poświęcają mało uwagi tej klęsce społecznej. Niema schronisk dla dzieci i młodzieży, niema zorganizowanej samopomocy. Towarzystwa prywatne, kościoły, Armja Zbawienia i Czerwony Krzyż nie mają dość środków. aby walczyć z nędzą. Policja. której zadaniem jest sprowadzić dzieci do domu, jest bezsilna. gdyż większość tych błąkających się nie ma już domu, albo też ma rodziców. którzy sami żyją w skrajnej nędzy.

Mali włóczędzy opuszczają dom rodzinny w nadziei, że gdzieś znajdą pracę. Bez planu ciągną z miasta do miasta, ze wsi do wsi. Mieszkają w jamach, w kupach śmieci na krańcach miast, między deskami i towarami na dworcach kolejowych, albo na trawnikach i ławkach w parkach. Chętnie chodziliby do szkoły, albo pracowaliby w sklepach i biurach. Wielu z nich pochodzi z rodzin, które były niegdyś zamożne i dały im dobre wychowanie. Ale nie chcą być zawadą dla rodziców i dlatego błąkają się po świecie i zbierają odpadki, aby nie zginąć z głodu.

Niema miejsca dla tych dzieci ani w schroniskach, ani w więzieniach. Domy noclegowe Armji Zbawienia są przepełnione przez starych włóczęgów i nędzarzy. Pełno bezdomnych na ulicach Nowego Jorku. Śpią przykryci gazetami w okolicach biblioteki miejskiej. w parku przy 42 ulicy i na brzegach Hudsonu. Gdy noce są zimne, albo gdy pada deszcz, śpią w tunelach kolei podziemnej. Żebrzą, aby móc za parę groszy zjeść talerz zupy. Niektórzy nie stracili nadziei i szukają pracy, ale usiłowania ich są bezskuteczne.

Hordy dzieci bez opieki włóczą się po kraju, tłumy ich głodują na obszarach Stanów Zjednoczonych. Młodość ich jest twarda i straszna, ale są zrezygnowani i nie wierzą, aby mogło być inaczej.

W. I.

Z DNIA.

SPRZECZNOŚCI NIEMIECKIE.

P. M. Pernot zamieszcza w numerze „Revue des deux Mondes" z 15 b.m. artykuł. poświęcony wewnętrznym sprzecznościom obecnych rządów marszałkowskich w Niemczech, charakteryzując politykę gabinetu von Papena w sposób następujący:

„— W kraju. gdzie panuje nieład i zamieszanie, p. von Papen proklamuje powstanie nowego porządku. opartego na konserwatyzmie i chrześcijaństwie, minister von Gayl zapowiada przerobienie od góry do dołu całej Konstytucji Weimarskiej, a generał von Schleicher organizuje nowy system gospodarczy i społeczny, a wszyscy trzej razem obwieszczają światu, że Niemcy, nie licząc się ani z traktatami politycznymi ani z umowami handlowemi, będą się zbroić według swego uznania. będą dążyć do odzyskania swych kolonij i zapłacą tylko taką część swych długów prywatnych. jaką będą uważały za wskazane".

W czyim imieniu przemawiają ci panowie? — zapytuje autor i odpowiada tak:

„— Ministrowie ci nie otrzymali votum zaufania żadnego parlamentu. Jedyna powaga. na którą mogliby się powołać — prezydent Hindenburg — zawdzięcza swoją władzę większości. która obecnie wszystkiema siłami przeciwstawia się gabinetowi prezydenta".

I oto w takiej sytuacji paradoksalnej i nieskoordynowanej według opinji zarówno tych. co ją stworzyli jak i tych, co ją wyzyskują, rząd, który ledwie uznać można za zgodny z konstytucją. ma pretensję do narzucania swej woli Europie i światu całemu...

Jakież stanowisko zająć winny mocarstwa wobec takiej postawy obecnych Niemiec?

„— Europa i świat cały zaczekają, aż się zjawią Niemcy. to znaczy naród niemiecki odzyska zdolność swobodnego wyrażania i regulowania swej zbrorowej".

Pytanie tylko, czy samo czekanie wystarczy, czy nie czas już najwyższy, czas ostatni, poczynić kroki zabezpieczające świat od następstw niepoczytalnej polityki Niemiec.

UROCZYSTE DNI W ASYŻU.

Z Asyżu donoszą: W dniach od 24 b. m. do 4 października odbędą się w tutejszej bazylice wielkie uroczystości religijne. Kardynał Serafini dokona koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Płaczącej, a jednocześnie w obecności kardynała Lega odbędzie się uroczysta inauguracja nowej krypty św. Franciszka, w której zostaną złożone śmiertelne szczątki pierwszych towarzyszów Świętego z Asyżu. wspomnianych przezeń w „Kwiatkach św. Franciszka".

UWAGI.

Dla dobra szkoły.

W Domu katolickim w Sosnowcu trwa 4-dniowy kurs dla nauczycieli powiatu Będzińskiego. Na kursie tym są wygłaszane referaty o wychowaniu i nauczaniu w związku z wprowadzeniem reformy szkolnictwa. Celem tego kursu jest najwidoczniej nie tylko wyjaśnienie kwestyj, dotyczących sposobów nauczania w ramach programu szkolnego, ale równie podniesienie ducha w nauczycielstwie i podkreślenie jego zadań społecznych, ściślej państwowych przy kształtowaniu umysłów młodego pokolenia. Doniosłość tych zadań ma widocznie niemałe zrozumienie wśród czynników rządzących, skoro na otwarciu kursu byli obecni przedstawiciele nie tylko władz szoklnych ale i administracyjnych oraz samorządowych. Przy tej okazji wygłoszono kilka przemówień, w których podnoszono zalety reformy szkolnictwa i odpowiedzialność nauczycieli za dodatnie jej rezultaty. Padł również głos, że dzieci, uczęszczające do szkół, bywają głodne.

Niema nikogo, ktoby nie życzył nauczycielstwu, aby wciągu czterech dni trwania kursu odniosło jak największe korzyści dla dobra dzieci, oddanych jego opiece, ale trudno też znaleźć takiego, ktoby nie pojmował dysproporcji między ideałem szkoły, pięknie i ze znawstwem odmalowanej w referatach, a smutną rzeczywistością w postaci głodnej i obdartej dziatwy. Przecież w czasie nabożeństw w pierwszym dniu roku szkolnego dzieci z wycieńczenia mdlały w kościołach. Nie tylko niedojadanie jest wrogiem dzieci szkolnych ale i ponura atmosfera domu, gdzie bezrobotni rodzice, żyjący w niedostatku, źli na siebie nawzajem i na ciężki los — nie mogą być idealnym materjałem na serdecznych i czułych opiekunów.

Byłoby błędem poprzestawanie na załamywaniu rąk z powodu nieszczęsnej doli dziecka i zwolnienie go od obowiązku chodzenia do szkoły, ale równie dużym błędem jest fantazjowanie na tematy szkolne i robienie ze szkoły cudownej oazy o atmosferze cieplarnianej, w której żyją wychowawcy, zadowoleni ze swych misternie przeprowadzanych planów pedagogicznych.

Jeżeli więc ktoś mówi, że dzieci bywają głodne, to otwiera tem drzwi dobrze nagrzanej szkoły i wpuszcza do jej wnętrza chłodny wiatr surowej rzeczywistości.

Nie jestem tego pewien, ale wydaje mi się, że pedagogowie, zbyt przejęci tą czy inną dotkryną pedagogiczną, realizując ją z uporem, mogą się mimowoli stać okrutni wobec dzieci.

Trudno inaczej nazwać postępowanie skądinąd dobrego wychowawcy, gdy zmusza dzieci do robienia wydatków na niekoniecznie niezbędne potrzeby szkolne. Czy wie, jakie się wtedy rozmowy toczą między rodzicami, czy wie, czego musi dziecko wysłuchać, zanim wydostanie od matki kilka groszy?

Na kursie dla nauczycieli mówi się i będzie się mówiło o szkole dobrej, radosnej, twórczej, jasnej, słonecznej... Dobrze jednak będzie, jeżeli się przytem pamięta, że dzieci bywają głodne i źle odziane. (C.)

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK 22 WRZEŚNIA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. W przerwie komunikat meteorologiczny. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Intermezzo muzyczne. 15.30 — Komunikat L.O.P.P 15.35 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.40 — „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.00 — Koncert orkiestry cygańskiej pod dyr. Laszlo Kolompar'a. 18.00 — „Egea — kolebka cywilizacji" — wygł. p. Jan Parandowski. 18.20 — Muzyka taneczna. 19.10 — Rozmaitości. 19.30 — Komunikaty harcerskie. 19.45 — Inż. Stanisław Nitsch: „Bohaterzy skomplikowanej ojczyzny. — Wspomnienia z czasów wybuchu wojny światowej". 20.00 — Muzyka lekka. 21.20 — Dwa słuchowiska: „Takie czasy" — Makuszyńskiego i „Ocalenie Kiwacza" p-g Goetla. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Muzyka taneczna. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna.

PIORUN UDERZYŁ
W DOM PRZY UL. NOWEJ.

W ub. wtorek około północy nad Sosnowcem przeszła gwałtowna burza z piorunami. Po burzy całą noc padał deszcz.

Jeden, z gęsto padający podczas burzy piorunów, uderzył w dom kolejowy przy ul. Nowej, zajmowany przez oficerów P. K. U. Piorun wpadł najpierw do mieszkania kpt. Piotrowskiego, wybijając znaczny otwór w suficie oraz uszkadzając przewody elektryczne i telefoniczne.

Podobne spustoszenie ten sam piorun wyrządził w mieszkaniach chorążego Wilka i porucznika Kozubala.

Szczególnym zbiegiem okoliczności nikt z mieszkańców domu nawiedzonego przez złośliwy piorun nie odniósł żadnego szwanku.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 CZWARTEK

Dziś Tomasza
Jutro Tekli
Wschód słońca 5 m. 22.
Zachód „ 17 m. 35.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Księżna Łowicka.
PALACE: Księżna Łowicka.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Godzina z tobą.
ŚWIATOWID: Czterech z legji.

DĄBROWA
ARS: Nad ranem.
WANDA: Hrabina Donald.
KOMETA: Kres na pustyni.

ZAWIERCIE.
STELLA: Czterech z Legji.
ARLEKIN: Trędowata.

× **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W NIWCE.** Dziś jako w oktawę pogrzebu ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury z inicjatywy niweckiego L. O. P. P. odprawione będzie o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne za ich dusze w kościele parafjalnym w Niwce. Zarząd miejscowego LOPP. zaprasza wszystkie korporacje i miejscowe społeczeństwo o wzięcie udziału w nabożeństwie.

× **W STAN SPOCZYNKU.** Dekretem p. Prezydenta zostali przeniesieni w stan spoczynku sędziowie Sądu okręgowego w Sosnowcu: Kłodnicki i E. Jankiewicz, dalej sędziowie okręgowi śledczy: Pstrokoński, Łokczewski i Pawłuk oraz naczelnik sądu grodzkiego w Dąbrowie Dymitr Sokołowski.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

W najbliższą niedzielę, dnia 25 b.m. wystąpi gościnnie na scenie teatru miejskiego tylko raz jeden znakomity zespół artystów krakowskiej sceny w świetnej komedji Ludwika Verneuil'a „Egzotyczna kochanka" w wykonaniu czołowych sił teatru pp.: Zofji Jaroszewskiej, Stanisławy Kosteckiej, Tadeusza Burnatowicza i niezrównanego w sile komicznej Józefa Leliwy, jednocześnie reżysera komedji. Zapowiedź niebywałej okazji dla naszego miasta, gościny krakowskiego teatru, wzbudziła łatwo zrozumiałe zainteresowanie, to też sprzedaż biletów u WP Czechowskiego rozpoczęła się w ożywionem tempie. Początek przedstawienia o godz. 8 wiecz.

× **PRZEDSTAWICIEL WOJEWÓDZTWA W DĄBROWIE.** W związku ze staraniami Magistratu Dąbrowy o uzyskanie pożyczki państwowej, wczoraj bawił w Dąbrowie naczelnik wojewódzkiego wydziału samorządowego p. radca Sorednicki celem zaznajomienia się na miejscu z sytuacją finansową miasta.

× **ZE ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY.** W niedzielę dnia 25 bm. w Domu ludowym kopalni Saturn w Czeladzi odbędzie się zebranie członków koła Związku bibljotekarzy polskich Zagłębia Dąbrowskiego. Zbiórka o godz. 3 popoł. w bibljotece P. M. S. w Czeladzi przy rynku.

× **Z OKAZJI ODBYTEJ AKADEMJI** w dniu 18 bm. tj. w dniu rozpoczęcia prac powakacyjnych mężów katolickich w Sosnowcu, składamy serdeczne podziękowanie za łaskawy współudział przedewszystkiem naszemu patronowi ks. Tuorze za przemówienie o akcji katolickiej, chórowi Tow. śpiewaczego „Harfa" pod dyr. p. J. Godeckiego za piękne wykonanie szeregu pieśni, jak również p. Bykowskiemu za referat, p. W. Lasoniowi za deklamację i pp. amatorom za udatne przedstawienie teatralne. **Stowarzyszenie mężów katolickich w Sosnowcu.**

Przyjazd gen. Hallera
W NADCHODZĄCĄ SOBOTĘ.

W nadchodzącą sobotę o godz. 6 pop. przed dworcem w Sosnowcu odbędzie się uroczyste powitanie gen. Józefa Hallera, który przybywa do Zagłębia na uroczystość poświęcenia sztandaru w Czeladzi. Na dworcu powitają generała oddziały Związku Hallerczyków oraz wszystkie organizacje półwojskowe.

Ponadto przed dworcem zbierze się na powitanie wodza ta część społeczeństwa, która potrafi ocenić wielkie zasługi gen. Hallera w czasie walk o niepodległość Polski.

Program uroczystości hallerowskich jest następujący: Sobota: godz. 18 — raport chorągwi Związku Hallerczyków przed dworcem w Sosnowcu; powitanie gen. Hallera przez komitet i delegacje; odmarsz chorągwi i delegacyj; godz. 19.30 — capstrzyk w Czeladzi; godz. 20 — raut w klubie w Dąbrowie Górni. Niedziela — uroczystości w Czeladzi: godz. 7 — pobudka; godz. 8.30 — zbiórka; godz. 9 — raport przed generałem Hallerem; godz. 9.30 — nabożeństwo w kościele parafj. w Czeladzi i poświęcenie sztandaru; godz. 10.30 — wręczenie sztandaru na rynku w Czeladzi; godz. 11.30 — defilada zaproszonych organizacyj przed gen. Hallerem, odmarsz do klubu na kop. „Saturn"; godz. 12 — akademja w klubie na Saturnie; godz. 14 — obiad żołnierski; godz. 16 — zabawa taneczna w klubie na Saturnie.

—o—

× **WALNE ZEBRANIE TOW. ART. LITER. W SOSNOWCU.** Zarząd Tow. Art. Lit. prosi członków o przybycie na walne zebranie Towarzystwa, które się odbędzie w ostatecznym terminie w sobotę, dnia 24 września r. b. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu własnym w teatrze (I-sze piętro) w Sosnowcu. Zebranie bez względu na liczbę obecnych będzie ważne.

× **ODŁOŻONA KONFERENCJA.** Zapowiedziana na piątek konferencja w Inspektoracie pracy w Sosnowcu w sprawie ustalenia nowych warunków pracy i płacy dozorców domowych Sosnowca, Będzina i Dąbrowy została odłożona do przyszłego wtorku.

× **POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE** oddział w Zagłębiu Dąbrowskiem urządza dla swych członków w sobotę dnia 24 i w niedzielę dnia 25 bm. wycieczkę z Mostów (Czechosłowacja) na Skałkę (928 m.), Wielki Połom (1067 m.), Mały Połom (1058 m.), Biały Krzyż (934 m.) i Łysą Górę (1325 m.) 12 godzin drogi. Z powrotem przez Frydland, Frydek do Cieszyna oraz zwiedzenie miejsca katastrofy śp. por. Żwirki i inż. Wigury w Cierlicku. Odjazd z Sosnowca w sobotę o godz. 5.02 rano. Wycieczkę prowadzi sekretarz odziału p. L. Łogiewa Zgłoszenia wcześniejsze przyjmuje sekretarjat P. T. T. Sosnowiec, ul. Chemiczna 14, a w dniu odjazdu przy tablicy orjentacyjnej P. T. T. na stacji Sosnowiec (na peronie).

× **EGZAMINY RZEMIEŚLNICZE.** Dn. 30 bm. mija ostateczny termin, do jakiego przyjmowane będą zgłoszenia samoistnych rzemieślników w celu dopuszczenia ich do t. zw. „uproszczonego" egzaminu. Rzemieślnicy, którzy do tego terminu nie zgłoszą się do izby rzemieślniczej, tracą prawo odbywania egzaminu uproszczonego i pozbawieni będą możliwości uczenia terminatorów. Termin 30 września odroczony nie będzie.

× **REDUKCJE.** Tartak Magierkiewicza w Dąbrowie, zatrudniający 30 robotników, wypowiedział pracę 12 robotnikom. Przyczyną redukcji brak zamówień na stemple kopalniane, dostarczane przez tartak dla kopalń zagłębiowskich. Na brak zamówień wpływa również silna konkurencja tartaków śląskich. O ile sytuacja nie poprawi się może dojść nawet do całkowitego unieruchomienia tartaku.

× **SPÓŹNIANIE SIĘ POCIĄGÓW.** Pasażerowie pociągów zwykłych, a nawet pospiesznych, skarżą się od pewnego czasu na spóźnianie się pociągów, chociaż przez kilka lat chodziły one punktualnie. Kolejarze tłumaczą ten stan rzeczy skasowaniem premij dla maszynistów za punktualną jazdę. Przy istnieniu tych premij — maszyniści nadrabiali czas stracony przez dłuższe postoje przyspieszoną jazdą, rozwijając szybkość nawet ponad przepisowe normy.

Jeszcze słów kilkoro
o spółdzielni „Legjonowo".

Z Dąbrowy otrzymaliśmy pismo następujące:

Trzeba i warto jeszcze przypomnieć sprawę spółdzielni mieszkaniowo-budowlanej „Legjonowo" w Dąbrowie, która traktowana pod kątem polityczno-partyjnym, pochłonęła olbrzymie sumy i wreszcie znalazła zakończenie u... prokuratora.

Tyle wiemy z pism, gdyż zarząd i rada nadzorcza „Legjonowa", mimo, że chodzi tu o sprawę społeczną i o grosz publiczny, zachowują podziwu godne milczenie, nie uważając za stosowne udzielić wyjaśnień, na czem polegały owe nadużycia, kto je popełnił i jaki będzie dalszy los spółdzielni, bowiem krążą pogłoski, iż skutkiem fatalnej gospodarki sytuacja „Legjonowa" jest bardzo ciężka i podobno istnieje projekt przekazania całego objektu Bankowi Gospodarstwa Krajowego, który tak szczodrze zasilał pożyczkami sanacyjne przedsięwzięcie. Władze spółdzielni wstydliwie milczą, a może chodzi także o własną skórę, że skutkiem braku nadzoru i kontroli ze strony tych władz doszło do tak poważnych nadużyć.

Niewątpliwie przewód sądowy ustali wszystkie fakty i okoliczności, w jakich doszło do fatalnego upadku „Legjonowa".

Sprawa budowy
gmachu pocztowego w Dąbrowie.

W dniu wczorajszym bawił w Dąbrowie przedstawiciel dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie inż. Strojek, oraz przedstawiciel firmy „Stella-Sawicki", celem omówienia z Magistratem różnych spraw, związanych z budową gmachu urzędu pocztowego. Budowę postanowiono rozpocząć w poniedziałek, dnia 26 b.m. czy jednakże uda się przed nastaniem mrozów wykończyć budowę w stanie surowym, jest rzeczą wątpliwą, gdyż przedewszystkiem, skutkiem późnego rozpoczęcia robót, może stan pogody uniemożliwić budowę, a następnie powstała jeszcze inna poważniejsza trudność.

Otóż aby zabezpieczyć gmach urzędu pocztowego przed skutkami ewentualnego osiadania terenu, będzie on zabezpieczony zapomocą konstrukcji żelaznej, której potrzeba będzie około 70 tysięcy klg. Wykonanie konstrukcji potrwa 8—10 tygodni, a więc tylko wrazie wyjątkowej pogody będzie można wznieść mury i nakryć budynek dachem w roku bieżącym. Ostatecznie nie wpłynie to na wynik końcowy, gdyż tak, czy inaczej, budynek urzędu pocztowego będzie w roku przyszłym oddany do użytku.

Trudności w otrzymaniu pożyczki
na budowę domów przy kop. Jan II.

W swoim czasie donosiliśmy o dobrej koncepcji Magistratu Dąbrowy, który za poczynienie starań, umożliwiających Tow. kopalń węgla „Flora" otrzymanie z ubezpieczelni w Królewskiej Hucie pożyczki na budowę domów na kopalni „Jan II" dla swych pracowników, miał otrzymać bezpłatnie trzy obszerne domy, znajdujące się na likwidującej się kopalni „Albert". Z uwagi na to, iż propozycja była naprawdę korzystna dla miasta, Magistrat nie szczędził i zabiegów, które uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem i ubezpieczalnia Królhucka zgodziła się na udzielenie kopalni „Flora" potrzebnej pożyczki. Tymczasem najniespodziewaniej powstała duża trudność, bowiem ubezpieczalnia zażądała ubezpieczenia pożyczki pierwszym numerem hipoteki, co stało się niewykonalne, gdyż nieruchomości kopalni są już hipotecznie pierwszym numerem obciążone. Wprawdzie Magistrat czyni jeszcze starania w tej sprawie, aby nie stracić korzystnej dla miasta sposobności, jednakże ze względu na stanowisko ubezpieczalni, która, powołując się na obowiązujące ją przepisy, nie chce zgodzić się na inną formę zabezpieczenia, jest rzeczą wątpliwą, czy pożyczka dojdzie do skutku, a temsamem miasto nie otrzyma tak potrzebnych i wartościowych objektów.

O sprawie pożyczki dla kopalni „Flora" już w swoim czasie pisaliśmy, tu należy jeszcze raz wyrazić zdziwienie, że kiedy różne spółdzielnie i t. p. przedsiębiorstwa, nie posiadające absolutnie żadnego majątku, a tembardziej gwarancyj, otrzymują miljonowe pożyczki państwowe, poważne przedsiębiorstwo, przedstawiające wielomiljonową wartość, nie może otrzymać 200 czy 300 tysięcy zł. nb. przeznaczonych na budowę domów dla swych pracowników.

Zato słyszy się ustawicznie piękne hasła i maksymy o konieczności popierania akcji budowlanej.

Postradał życie
w obronie swego dobytku.

Na kolonji Niepiekło, w gminie Łagisza znajduje się sklepik (budka) zaopatrzony w artykuły spożywcze oraz towary galanteryjne. Właścicielem tego sklepiku był, jeszcze do ub. wtorku, Jan Srokosz. Ponieważ w ostatnich dniach usiłowano okraść sklepik, Srokosz pilnował go każdej nocy.

W nocy z ub. poniedziałku na wtorek, około godziny 2-ej, gdy Srokosz odszedł na chwilę do mieszkania, znajdującego się w odległości zaledwie 20 m. od sklepu, włamał się tam nieznany osobnik.

Gdy złodziej pakował do worka towary znajdujące się w sklepie, nadszedł właściciel. Spłoszony złodziej wybiegł wówczas na drogę i rzucił się do ucieczki. Uciekając, zatrzymał się na chwilę i strzelił do ścigającego go Srokosza, raniąc go ciężko w piersi. Ranny Srokosz zdołał jeszcze strzelić do uciekającego, jednakże nie ranił go. Zaalarmowana strzałami policja przewiozła Srokosza do szpitala w Będzinie, gdzie około godzny 11 rano zmarł.

Włamywacz morderca zdołał zbiec.

Jak się okazało złodziej skradł kilka par pończoch i skarpetek, dwie pary podwiązek damskich oraz niewielką ilość nici i przędzy, wartości zaledwie 20 zł.

Morderca bratowej i bratanka
ujęty przez policję.

Jak donosiliśmy przed tygodniem, w sobotę dnia 10 b.m. rozegrała się we wsi Glanowie powiatu Olkuskiego straszna tragedja, której ofiarą padły trzy osoby.

Mianowicie krytycznego dnia do mieszkania Filipa Żaka przyszedł jego brat **35-letni Władysław**, celem zaproszenia go wraz z żoną i synem na swój ślub.

Podczas rozmowy między braćmi doszło w pewnej chwili do sporu na tle finansowem. Władysław w swoim czasie pożyczył bratu kilkaset złotych na weksel i przed ślubem chciał je odebrać. Ponieważ Filip nie mógł zadośćuczynić żądaniu brata, doszło miedzy nimi do gwałtownej sprzeczki.

Około północy, po dłuższej kłótni, Władysław w pewnej chwili wyjął z kieszeni rewolwer i począł strzelać naoślep do brata. Gdy na odgłos strzałów wbiegli do mieszkania syn i żona Filipa Żaka, Władysław począł strzelać również do nich.

Wkrótce na podłodze leżały **trzy ciężko ranne osoby. Żakowa zmarła po upływie kilku minut, zaś jej syn w kilka godzin później zmarł w szpitalu.**

Brat mordercy przebywa nadal w szpitalu, przyczem jest nadzieja, że zostanie on uratowany.

Po dokonaniu krwawego czynu Filip Żak zbiegł na teren Zagłębia Dąbrowskiego. Po kilkudniowych poszukiwaniach ustalono, że ukrywa on się u swego krewnego niejakiego Sularza **we wsi Porąbka, koło Kazimierza.**

Ustaliwszy miejsce ukrywania się mordercy policja śledcza i mundurowa obstawiła onegdaj wieczorem kryjówkę mordercy, poczem do mieszkania weszło kilku uzbrojonych policjantów.

Morderca w tym czasie, nie przypuszczając, że policja natrafiła na jego ślad, **spał spokojnie na strychu w sianie.**

Obudzony naskutek głośnego wezwania policji do zejścia na dół, morderca w pewnej chwili ukazał się w otworze strychu, uzbrojony w rewolwer, chcąc stawić opór.

Widząc jednak przeważające siły policji zrezygnował ze stawienia oporu i **poddał się**, oddając jednocześnie nabity rewolwer. Po przeprowadzeniu rewizji na strychu, znaleziono większą ilość naboi.

Przesłuchany przez policję Żak **przyznał się do zamordowania bratowej i bratanka** oraz do ciężkiego zranienia brata.

Mordercę osadzono w **więzieniu.**

Minister Hubicki
MA PRZYBYĆ DO ZAGŁĘBIA.

Jak już nadmienialiśmy, Magistrat Dąbrowy urządza w okresie od dnia 24 do 26 bm. dzień propagandy ogródków działkowych. Na obchód dnia propagandy, prócz licznych działaczy społecznych z całego kraju, obiecał również przybyć minister opieki społecznej p. Hubicki oraz kilku przedstawicieli urzędów centralnych.

Ponieważ zainicjowana przez samorząd Dąbrowy akcja ogródków działkowych wywołała wśród rzesz pracowniczych duże zainteresowanie, niewątpliwie obchód dnia propagandy wypadnie okazale i osiągnie zamierzony cel, tj. zaznajomi szerokie sfery ludności ze znaczeniem i wartością ogródków działkowych.

Likwidacja kom. dzielnicow.
K. P. P. W DĄBROWIE.

Od pewnego czasu policja zaobserwowała w Dąbrowie, że dość często rozrzucane są w dzielnicach robotniczych odezwy komunistyczne.

W wyniku dochodzenia stwierdzono, że w Dąbrowie znajduje się dzielnicowy komitet komunistycznej partji Polski, który zajmuje się uprawianiem działalności antypaństwowej i kolportowaniem odezw komunistycznych.

W związku z tem aresztowani zostali mieszkańcy Dąbrowy: **Icek Himelfarb** (Legjonów 3), **Jan Zawalonka** (Polna 21), **Jan Jałocha** (Zagórska 23) i **Józef Skrzypalik** (Wesoła 7).

Podczas rewizyj, przeprowadzonych w mieszkaniach aresztowanych znaleziono wiele materjału kompromitującego, a w mieszkaniu Himelfarba pozatem znaczną ilość odezw komunistycznych.

× **ZEBRANIE PIEKARZY.** W sobotę dnia 24 bm. o godz. 5 po poł. w lokalu Zjednoczenia zawodowego polskiego na Pogoni, przy ul. Marjackiej nr. 1 odbędzie się zebranie czeladzi i pomocy piekarskiej z terenu miasta Sosnowca, Będzina i Dąbrowy, zwołane przez Związek piekarzy Zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu.

× **WYPADEK SAMOCHODOWY.** Kierowca samochodu półciężarowego Wiktor Zygmuntowicz z Sosnowca najechał onegdaj u zbiegu ulic 3 Maja i Słowackiego w Katowicach na Józefa Libusa z Załęża. Libas został uderzony błotnikiem w prawą nogę. Przewieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach. Na kierowcę spisano protokół.

BIEDNE DZIECKO.

— Czego płaczesz, mój mały?

— Bo... ba tatuś powiedział na mamę „stara kwoko", a mama na tatusia „głupi ośle".

— Przecież o to nie potrzebujesz płakać, chłopcze.

— Tak? A przecież jeśli mama jest kwoką, a tatuś osłem — to czem ja właściwie jestem?

SPIRYTYŚCI.

— Więc na seansie ukazał się duch Chopina? A skąd masz pewność, że to nie jakiś inny duch?

— Skąd? Zakazał mej żonie grać swe utwory!

Znakomici artyści polscy
W SOSNOWCU.

Do rzędu wybijających się pierwsze miejsce śpiewaków światowych zaliczyć należy Gołębiowskiego, tenora bohaterskiego Opery Warszawskiej. Kilka dni temu wystąpił Gołębiowski w Operze Narodowej w Pradze, uzyskując świetny sukces. Publiczność Sosnowca usłyszy niebawem tego wybitnego śpiewaka na koncercie Fidacu, który się odbędzie dnia 28-go września w sali teatru „Palace". Obok Gołębiowskiego wystąpi niemniej sławny skrzypek Wacław Niemczyk, laureat pierwszej nagrody na międzynarodowym konkursie gry skrzypcowej w Paryżu i na takimże konkursie w Wiedniu. Jeśli ponadto wymienimy nazwiska polskiej gwiazdy śpiewaczo-filmowej Zuzanny Karin, oraz znanej pieśniarki Jadwigi Pankiewiczowej, artystki Opery Warszawskiej, to dojdziemy do wniosku, że Sosnowiec już dawno nie miał koncertu o tak wysokim poziomie.

ZE SPORTU.

„TYDZIEŃ SPORTOWY" W CZELADZI.

Onegdaj w Magistracie czeladzkim odbyło się posiedzenie miejskiej komisji W. F. i P. W., przyczem po omówieniu szeregu spraw, postanowiono urządzić „Tydzień Sportowy" w czasie 2—9 października b.r., oraz zawody o P. O. S. (państwową odznakę sportową).

W czasie „Tygodnia" urządzonoby zawody objęte niezrealizowanym programem na sezon bieżący. Uzależnione to jednak będzie od pogody.

Z CZELADZKIEGO K. S.

Kierownikami sekcyj sportowych w C.K.S. zostali p.p. — piłki nożnej L. Spyrzyński, ping-pongowej — St. Łakomik. Przy klubie założono sekcję muzyczną, której lekcje już się rozpoczęły.

Świętokradztwo w kościołach
W ZAWIERCIU I W ŁAZACH.

Ubiegłej nocy świętokradzcy dokonali kradzieży w kościele w Zawierciu i w Łazach. Jedna pora i sposób kradzieży świadczą, że sprawcy po zostawali w porozumieniu. W Zawierciu złodziej wdarł się do wnętrza kościoła przez wybite w tym celu okno. Następnie wydrążył otwór w okolicy zamku „tabernaculum" wielkiego ołtarza, zabrał puszkę, w której były komunikanty, wysypując je w tabernaculum. Puszka sporządzona była ze srebra i pozłacana. Wydrążył jeszcze otwór również w tabernaculum ołtarza bocznego ale tam nic nie było. Straty łącznie z uszkodzeniami wynoszą około 1000 zł.

Wiadomość ta szybko rozniosła się po mieście, wywołując wielkie oburzenie i przygnębienie zarazem. Wiele ludzi przychodziło przekonać się naocznie.

Podobnie się rzecz miała w Łazach. Również przez wybite okno wtargnęli sprawcy, do kościoła, zabierając puszkę a nadto monstrancję i kielich. Śladów zbrodniarze nie pozostawili żadnych.

Policja wszczęła poszukiwania.

DWUZNACZNIK.

Mąż: Córka nasza jest jeszcze za młoda. Należy poczekać, aż się zjawi jakiś przyzwoity młodzieniec, a wtedy...

Żona: — Nonsens! A ja czekałam?..

Kronika Zawiercia.

Poświęcenie szkół powszech.

NA GÓRCE I W KRZEMIENDZIE.

W ub. niedzielę w gminie Poręba we wsi Górka i Krzemienda odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanych szkół powszechnych. W poświęceniu wzięli udział p. starosta Konopacki, inspektor Stanisław Malanowicz, straże ogniowe z orkiestrą, dzieci szkolne i liczni mieszkańcy wsi. Aktu poświęcenia budynków szkolnych dokonał prezes dozoru szkolnego gm. Poręba ks. proboszcz Kazimierz Czapliński. Podczas poświęcenia w obydwu miejscowościach przemawiali pp. starosta Konopacki i kierownik szkoły Antoni Szoper. Pozatem złożyły się na uroczystość śpiewy, deklamacje dzieci ze szkół miejscowych.

W skład komitetu budowy szkół wchodził: pp.: Antoni Karcz, członek wydziału powiatowego Józef Dziechciarek, Andrzej Gola, Feliks Pałucha, Stanisław Dworak, Antoni Rok, Jan Ładać, Jan Kułach i Jan Turek. Ogólne koszty obydwu szkół wynoszą około 50 tys. zł.

× ZE ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW. Onegdaj odbyło się zebranie miesięczne Związku Hallerczyków, drużyny błękitnej w lokalu własnym przy ul. Pomorskiej. Zebranie zagaił wiceprezes Jan Gryta, komendant Z. Wacowski, b. adjutant generała broni Józefa Hallera wygłosił referat pt. „Rok 1920". Następnie komendant p. Z. Wacowski omawiał sprawę wyjazdu placówki Zawiercia do Sosnowca w przyszłą sobotę, gdzie nastąpi powitanie wodza przed dworcem sosnowieckim około płyty Nieznanego Żołnierza, zaś w niedzielę odbędzie się poświęcenie sztandaru w Czeladzi. Pod koniec zebrania komendant Z. Wacowski zawiadomił obecnych, że w parę dni po uroczystościach czeladzkich gen. Haller przyjedzie do Zawiercia na inspekcję placówki. Należy zaznaczyć, że gen. Józef Haller gościł ostatni raz w Zawierciu w r. 1920.

× BARBARZYŃCA. Krzywda Stefan (Senatorska 79) wyrwał krzyż drewniany z wizerunkiem Chrystusa, stojący przy ul. Piłsudskiego. Świętokradca odpowie za to przed sądem.

× KRADZIEŻ. Do komisarjatu policji zgłosiła się Marja Szmelcer (Górnośląska 24) i zameldowała o skradzieniu jej drzwi przez Helenę Adamczyk i jej zięcia Kocjana.

Kronika Olkuska.

× INSPEKCJA. W dniu wczorajszym bawił na inspekcji lasów miejskich olkuskich komisarz leśny p. Żelawski z Częstochowy.

× PROPAGANDA LOPP. W POWIECIE. Akcja propagandowa przeciwlotnicza i przeciwgazowa prowadzona jest w powiecie intensywnie. Powiatowy instruktor LOPP. każdą niedzielę poświęca wsi, gdzie w lokalach szkolnych lub gminnych odbywają się wykłady o działaniu gazów bojowych i skutkach tychże. Pozatem demonstrowane są epizody z walk tego rodzaju bronią i obrony przeciwlotniczej. Oczywiście po takich eksperymentach zawiązują się koła lokalne, które objęły już wszystkie gminy. Ostatnio powstało koło LOPP. w Maszycach gm. Cianowice na czele z p. nauczycielem Pasierbińskim.

× KONFERENCJA WÓJTÓW I PISARZY GMINNYCH. Pod przewodnictwem p. starosty Stamirowskiego odbyła się onegdaj konferencja wójtów i pisarzy gminnych. Przed obradami zostały doręczone pp. pisarzom srebrne odznaki za ofiarną pracę przy powszechnym spisie ludności w roku bieżącym, jako nacznym komisarzom. Przy tej okazji p. starosta podziękował komisarzom spisowym za trudy przy spisie, który wypadł w powiecie Olkuskim zadawalniająco pod każdym względem. Resztę konferencji wypełniły debaty nad wprowadzeniem w życie przymusowej egzekucji przez władze skarbowe.

× WYNIKI OSTREGO STRZELANIA. W ub. niedzielę na strzelnicy obok płucz ki „Józef" pod Olkuszem odbyło się ostre strzelanie Związku podoficerów rezerwy kół: Olkusz, Wolbrom, Pilica, Sławków i Dłużec. Pierwsze miejsca w [illegible] na 100 mtr. zajęli pp.: Fr. Kubiczek z Pilicy (44 pkt.), St. Łoboda z Olkusza (43 pkt.) i Józef Jarno z Olkusza (38 pkt.). Przy strzelaniu na 200 mtr. wyróżnili się pp.: St. Łoboda, Józef Pelegrin i Fr. Kowalski — wszyscy z Olkusza.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W TARTAKU. Przedwczoraj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Stefan Brodziński, któremu piła w tartaku Koźlickiego w Wolbromiu przerznęła lewą rękę powyżej łokcia. Poszkodowanego odwieziono do szpitala chirurgicznego w Sosnowcu.

× POŻAR. W Imbramowicach gm. Jangrot, spalił się onegdaj dom i chlew Franciszka Szwatki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWOZDANIE
o wydobyciu węgla kamiennego w Polsce
w miesiącu sierpniu 1932 roku.

Ogólna liczba dni roboczych 26.

WYDOBYCIE:

	Ogółem w ton.	Zmiany w stosunku do poprzedniego miesiąca: w tonnach	Zmiany w stosunku do poprzedniego miesiąca: %	Średnio na dzień roboczy: Ogółem w tonn.	Średnio na dzień roboczy: Stosunek do ub. miesiąca w tonn.	Średnio na dzień roboczy: Stosunek do ub. miesiąca %
1. Kopalnie województwa śląskiego	1.788,716	+ 26.603	+1,50	68.797	+1024	+ 1.50
2. Zagłębie dąbrowsko - krakowskie	612,430	+ 51.172	+9,11	23.555	+1968	+ 9.11
Razem	2.401.146	+ 77.775	+3.34	92.352	+2992	+ 3.34

Z B Y T:

	KOPALNIE: województwa śląskiego	KOPALNIE: Zagłębie Dąbr.-Krakowsk.	Razem
1. na rynku krajowym	853.310	400.736	1.254.046
2. wywóz	764.260	151.785	916.045
Razem	1.617.570	552.521	2,170.091
Zbyt dla celów własnych i na deputaty	144.586	88.836	233.422
Zapas węgla z początku miesiąca	1.883.887	736,683	2.620.570
na koniec miesiąca	1.903.474	707.240	2.610.715

ZBYT WĘGLA W KRAJU WEDŁUG ZASADNICZYCH ODBIORCÓW.

	Ogółem	Zmiany w stosunku do ubiegłego miesiąca: w tonnach	Zmiany w stosunku do ubiegłego miesiąca: w proc.
1. Przemysł	616.427	— 501	— 0,09
2. Kolej	281.675	— 61.242	+ 8,22
3. Pozostali odbiorcy	355.944	+ 65.198	+ 22,42
WYWÓZ WĘGLA.			
A. Rynki licencyjne (Austrja, Węgry, Jugosławja, Czechosłowacja, Gdańsk i Niemcy)	176.573	— 15.184	— 7,92
B. rynki regulowane przez Konwencję Eksportową	678.140	+ 86.404	+ 14,60
z tego			
1. rynki skandynawskie (Danja, Szwecja i Norwegja)	468.305	+ 68.746	+ 17,20
2. rynki bałtyckie (Łotwa, Litwa z Kłajpedą, Estonja i Finlandja)	51.802	+ 5.982	+ 13,05
3. zachodnie (Francja, Belgja i Holandja)	81.350	+ 2.310	+ 2,92
4. rynki południowe (Włochy)	76.683	+ 9.366	+ 13,91
C. pozostałe rynki europejskie	34.233	+ 24.475	+ 50,81
D. rynki pozaeuropejskie	6.358	— 10.932	— 36,77
E. zbyt węgla w portach dla celów bunkrowych	20.741	— 6.185	— 7,02
Razem	916.045	+ 78.578	+ 9,38

Renty francuskie.

Konwersja na 4 i pół proc. renty francuskiej 5 proc. 1915, 1916 — 6 proc., 1920 — 6 proc., 1927 i 5 proc. 1928, obligacje 6 proc. 1927 i bony skarbowe 7 proc. 1927, emitowane we Francji, została przegłosowana przez parlament.

Osoby które nie chcą przyjąć danej konwersji i które zamierzają wykupić swoje akcje, są proszone o przedstawienia w konsulacie francuskim w Katowicach, najpóźniej do dnia 24 września b.r. prośby o spłatę w dwóch egzemplarzach, opatrzoną wyszczególnieniem akcyj, t.j. numerów, wysokości renty dla rent i wartości nominalnej dla bonów i obligacyj. Jeżeli chodzi o papiery nominalne prośba musi być podpisana przez właściciela lub jego zastępcę legalnie uprawnionego, a podpis musi być zalegalizowany przez władze polskie.. Ponadto winny być przedstawione obligacje, które mają być wykupione.

Prawda o zamówieniach sowieckich.

Prasa przynosi wiadomość o zamówieniu 50 lokomotyw pośpiesznych przez Sowiety, które ma być uskutecznione przez fabryki w Chrzanowie i w Poznaniu (Cegielskiego).

Jak się dowiadujemy, zamówiono dwa parowozy ciężarowe w fabryce Warszawskiej Spółki Akcyjnej budowy parowozów. Dalsze zamówienia stoją pod znakiem zapytania, gdyż wykonanie ich wymagałoby sprowadzania niektórych nowych urządzeń. Wiadomo bowiem, że parowozy sowieckie mają szersze rozstawienie kół.

Cztery tezy programowe rolnictwa.

Czynniki kompetentne, jak określa je jedna z agencji, opracowały cztery tezy programowe, których zrealizowanie i wprowadzenie w życie umożliwić ma przywrócenie równowagi gospodarczej między miastem a wsią oraz zapewnić opłacalność gospodarki rolnej. Tezy te są następujące:

1) w obecnem położeniu istnieje nie możliwość poważnego podniesienia cen produktów rolnych, a to z uwagi na sytuację międzynarodowych rynków rolniczych i rolę Polski, jako eksportera płodów rolnych. Wobec tego nastąpić musi zamknięcie „nożyc" do dołu, czy obniżka cen artykułów przemysłowych. Rolnictwo polskie wydaje obecnie, jak obliczono, przeszło jeden miljard 200 miljonów złotych rocznie na zakup artykułów przemysłowych. Obniżka cen wyrobów przemysłowych do poziomu wskaźnika cen produktów rolnych, a więc o 30 proc., pozwoliłaby zaoszczędzić rolnictwu około 400 miljonów złotych rocznie.

2) obniżenie stopy procentowej. Obliczono, że obniżenie oprocentowania pożyczek o 3—4 punkty, pozostawiłoby w kieszeni rolników sto kilkadziesiąt miljonów złotych rocznie.

3) przystosowanie kolejowych taryf przewozowych do wskaźnika cen produktów rolnych. Przewaloryzowanie taryf przewozowych w tych granicach, dałoby efekt w sumie stu kilkudziesięciu miljonów złotych na rzecz podniesienia cen, płaconych producentom rolnym.

4) obniżenie opłat miejskich i samorządowych, jakie obciążają obecnie handel rolny w Polsce. Poczynione zestawienia dowodzą, iż z tytułu tych opłat płaci rolnictwo około 100 miljonów złotych rocznie. Obniżenie tych opłat o 50 proc., dałoby rolnictwu możność zmniejszenia swych wydatków o 50 miljonów złotych rocznie.

Te cztery tezy programowe mają być punktem wyjścia akcji o przywrócenie równowagi gospodarczej w rolnictwie, a w następstwie i w całej gospodarce społecznej w Polsce.

Kronika gospodarcza

DŁUGI ZAGRANICZNE BANKU ROLNEGO. Od chwili rozpoczęcia spłat kredytowych zagranicznych t.j. od października r. ub. do maja r.b. Państwowy Bank Rolny spłacił około 70 miljonów złotych kredytów zagranicznych, zaciągniętych głównie w bankach angielskich. Obecne zadłużenie banku z tytułu kredytów zagranicznych wynosi około 5 miljonów złotych.

KPINY Z IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH. Prezes Izby przemysłowo handlowej w Warszawie, inż. Czesław Klarner, wraz z dyrektorem izby J. Jakubowskim, przyjęci zostali przez p. ministra przemysłu i handlu dra Zarzyckiego na posłuchaniu, w czasie którego doręczyli memorjał Związku Izb, wskazujący na potrzebę należytego unormowania trybu doręczania Izbom do opinji projektów ustaw i rozporządzeń o charakterze gospodarczym. Projekty te są bowiem dotychczas przesyłane izbom częstokroć z tak krótkim terminem, że opacowanie opinji musi następować zbyt pobieżnie, ze szkodą dla interesów sfer gospodarczych. P. minister Zarzycki, podzielając opinję delegacji przyrzekł poczynić odpowiednie kroki w tej sprawie.

ZBYT CUKRU W KRAJU ZMNIEJSZA SIĘ. W sierpniu r.b. sprzedano na rynku wewnętrznym 32.372 tonny cukru wobec 27.633 tonn w tymże miesiącu ubiegłego roku. Od początku kampanji bieżącej, t.j. od 1.X.1931 r. do 1.IX.1932 r. ogółem sprzedano w kraju 280.599 ton cukru białego wobec 308.538 ton cukru w tymże okresie kampanji ubiegłej. Spadek konsumcji na rynku krajowym w kampanji bieżącej w porównaniu z kampanją ubiegłą wyniósł 9,1 proc. Co się tyczy eksportu, to w sierpniu wywieźliśmy tylko 537 ton, wobec 1004 ton w tymże miesiącu roku ubiegłego, a od początku kampanji bieżącej wywieziono cukru 200.022 tony, co w porównaniu z kampanją ubiegłą wykazuje spadek eksportu o przeszło 90 tysięcy ton.

MAGAZYNY NA OWOCE W PORCIE GDYŃSKIM. W Urzędzie morskim w Gdyni odbyła się ostatnio narada w sprawie przygotowania pomieszczeń dla sortowania i magazynowania owoców południowych, których większe transporty spodziewane są w najbliższym czasie. W wyniku narady postanowiono m. in. założyć w jednym z magazynów portowych instalację ogrzewalną, która umożliwi magazynowanie owoców w okresie mrozów.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 21 września.

Dewizy: Belgja 123.75, Holandja 358.60, Londyn 30.96 — 30.93, Nowy Jork 8.92, Paryż 34.97, Praga 26.39, Szwajcarja 172.15, Sztokholm 159.20. Włochy 45.80.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.9125 — 8.9135. Rubel złoty 4.62 w żądaniu, bez obrotów. W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.43, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.62. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.40 — 212.30. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.50 — 211.60.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl 37.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 53.50 — 52.50 — 52.75 (w proc.); 4 proc. poż. prem. dolarowa 49.00; 6 proc. poż. dolarowa 53.50 — 53.75 — 53.58 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 86.50 88.00; Cukier 19.00 — 18.75 — 19.00; Modrzejów 3.50.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny za 100 kg., parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto od 16.25 do 16.50. Pszenica jednolita 28.50 — 29.00. Pszenica zbierana 28.00 — 28.50. Owies jednolity 16.50 — 17.00. Owies zbierany 15.25 — 15.75. Jęczmień na kaszę 16.00 — 16.50. Jęczmień browarny 18.00 — 19.00. Gryka 17.00 — 19.00. Proso 18.00 — 20.00. Groch polny jadalny 26.00 — 29.00. Groch Victoria 27.00 — 31.00. Peluszka 18.00 — 20.00. Rzepak zimowy 40.0 — 42.00. Siemie lniane basis 90 proc 32.00 — 34.00. Koniczyna biała surowa 120.00 — 160.00. Koniczyna biała bez kanianki u czyst. 97 proc. 160.00 — 200.00. Mąka pszenna luksus. wym. 40—50 proc. 48.00 — 53.00 Mąka pszenna 4-0 wym. 50—60 proc. 43.00 — 48.00. Mąka żytnia pytlowa 50—60 proc 31.00 — 33.00. Mąka żytnia sitkowa wym po 50 proc. 24.00 — 26.00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 23.00 — 25.00. Otręby pszenne szałe 11.00 — 11.50. Otręby pszenne średnie 11.00 — 11.50. Otręby żytnie 8.75 — 9,25. Kuchy lniane 19.00 — 20.00. Kuchy rzepakowe 15.50 — 16.00. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 17.00 — 17.50.

Z całej Polski.

NIEZATWIERDZONY BUDŻET WARSZAWY.

P. minister spraw wewnętrznych, w porozumieniu z p. ministrem skarbu odmówił zatwierdzenia uchwały stołecznej rady miejskiej z dn. 11 lipca rb. dotyczącej uzupełnień preliminarza budżetowego m. stoł. Warszawy na rok obrachunkowy 1932-33. Decyzja ta oparta jest między innemi i na tem, że nie uwzględniono w dostatecznej mierze spadku wpływów podatkowych. W związku z powyższą odmową zatwierdzenia uchwały rady miejskiej dotyczącej uzupełnień budżetu na rok 1932-33, p. minister wzywa ponownie magistrat do spowodowania najpóźniej w ciągu 2 miesięcy, uchwalenia przez radę miejską nowego preliminarza budżetowego.

SAMOLOTY SOWIECKIE NAD POLSKĄ.

Onegdaj nad Brasławiem i Dzisną dostrzeżono dwa samoloty, które krążyły nad miasteczkiem na wysokości ok. 900 do 1000 m. Wskutek mgły nie można było rozpoznać znaków na samolotach i ustalić do jakiego państwa samoloty te należały. Najprawdopodobniej były to samoloty sowieckie, które w ostatnich czasach zapuszczają się dość daleko na terytorjum Polski, Łotwy, a nawet i Litwy. — Przed paru dniami strażnicy łotewscy ostrzegali ogniem karabinowym samolot sowiecki, który lustrował granicę łotewską niedaleko Dyneburga.

ZA OBRAZĘ SĘDZIEGO.

Rada dyscyplinarna lwowskiej Izby adwokatów zamknęła na przeciąg jednego miesiąca kancelarję adwokacką d-ra Semena Szewczuka we Lwowie za obrazę sędziego d-ra Thona podczas rozprawy w sądzie w Winikach.

OLBRZYMI SPADEK DLA SŁUŻĄCEGO RABINA.

Niejaki Szlama Dawidowicz, zamieszkały od szeregu lat w Pabjanicach, trudnił się kojarzeniem małżeństw. Kiedy jednak zawód swata przestał być rentowny, Dawidowicz został służącym u jednego z rabinów łódzkich. Do kancelarji rabinackiej przybyła onegdaj żona Dawidowicza i oddała mężowi zalakowaną kopertę. Po przeczytaniu listu Dawidowicz zemdlał. Jak się okazało, w kopercie znajdował się list od konsula amerykańskiego, donoszący, że Szlama Dawidowicz odziedziczył spadek po swoim 48-letnim bratanku Motlu Dawidowiczu. Spadek wynosił sumę... 75 miljonów dolarów. Jak się okazuje, Motel Dawidowicz wychowywał się u Szlamy Dawidowicza do 18-tego roku życia, poczem wyjechał do Ameryki i osiadł w Los Angelos, gdzie rozpoczął karjerę o kolportażu gazet, a następnie otworzył sobie sklep z zegarkami. Interes prosperował znakomicie, tak, że wkrótce Dawidowicz dorobił się olbrzymiej fortuny. Dawidowicz zmarł przed 6 miesiącami i z wdzięczności za opiekę w latach młodzieńczych zapisał cały swój majątek Szlamie Dawidowiczowi.

POTWORNA ZBRODNIA.

W nocy z 18 na 19 b. m. około godz. 3 nad ranem w zabudowaniach rolnika Józefa Kamińskiego, we wsi Iwiec, powiat Tucholski, powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę, oraz inwentarz martwy. W zgliszczach znaleziono zwłoki właściciela spalonej zagrody oraz jego żony, o których się mówi, że zostali zamordowani w czasie snu przed wybuchem pożaru. Dotychczasowe dochodzenia ujawniły, że morderstwa i podpalenia dokonał zięć zamordowanych Kamińskich, Jędrzejczak, który po dokonaniu czynu zbiegł w niewiadomym kierunku. W czasie dochodzeń znaleziono w lesie w odległości kilkuset metrów od zagrody zamordowanych gospodarzy, porzucony, czy też zagubiony przez Jędrzejczaka list, w którym przyznaje się do podpalenia i zbrodni, podając, że dokonał jej z zemsty. Za zbiegłym zarządzono pościg.

Czy Adam i Ewa byli Turkami.

Podczas kongresu historyków tureckich, który odbył się niedawno w Angorze, rzucono kilka ciekawych hypotez. Dyskusja nad temi hypotezami doprowadziła do wyboru specjalnej komisji, która otrzymała za zadanie zebrać wszelkie możliwe dokumenty, dotyczące istnienia w Azji Centralnej ludów rasy tureckiej, ich kultury, wędrówek, ich związków z innemi rasami. Na podstawie tych materjałów ma być wypracowane wielkie dzieło o historji ludów rasy tureckiej.

Niektórzy z uczestników kongresu zapalili się bardzo i zaczęli twierdzić że rasa turecka jest najstarszą rasą na świecie, i przytoczyli na poparcie swych twierdzeń szereg dowodów, które nie są być może całkowicie przekonywujące, ale zato są niesłychanie oryginalne. Tak np. z tej okoliczności, że w języku tureckim słowa „człowiek" lub „starzec" i „dom" identyczne są z imionami pierwszych ludzi „Adam" i „Ewa" ma wynikać niezbicie, że pierwsi mieszkańcy ziemi byli Turkami.

Uczeni zabierają się do pracy z wielkim entuzjazmem i obiecują, że nie pożałują trudów i fatygi, aby wyświetlić ciemne epoki z dziejów rasy staro - tureckiej i dowieść, jak wielki wpływ wywarła ona i jej cywilizacja na dzieje ludzkie. Jednocześnie wysunęli oni znów hypotezę że raj znajdował się ongiś w dolinach środkowej Azji, gdzie dziś ciągną się obszerne zielone pastwiska. Zresztą hypoteza ta znana już była uprzednio światu naukowemu, tylko, że jej poprzedni stronnicy nie wiązali jej wcale z tureckiem pochodzeniem naszych prarodziców.

Londyn się zapada, ale długo jeszcze stać będzie.

Londyn zapada się w ziemię.

Londyn zapada się z szybkością 1 jarda w ciągu lat 250.

Nie byłoby to rzeczą straszną, lecz trzeba zważyć, że za czasów gdy Anglją władali Rzymianie zapadanie się to odbywało się z szybkością jednego jarda w ciągu lat 400.

Tę smutną okoliczność stwierdził kongres Brytyjskiej Assocjacji Uczonych zebranych w Yorku. Uczony kapitan Longfield, który zrobił to odkrycie, ilustrował je szeregiem bardzo ciekawych szczegółów.

Kiedy Brytanja „wyszła z piany morskiej" jej skały nadbrzeżne wznosiły się o 70 stóp wyżej, aniżeli to jest w chwili obecnej... Według naukowych danych najwyższy poziom, jakiego dosięgała woda przed dwoma tysiącami lat był w stosunku do lądu stałego przynajmniej o 15 stóp niższy od dzisiejszego. Pułkownik Longfield dowodzi, że Bank Angielski jest centralnym punktem zapadania się Londynu. Budynki leżące w centrum tego miasta, począwszy od 1865 r. widocznie zagłębiają się w ziemię.

Przytem sejsmograf znajdujący się w budynku Rady miejskiej w Westminsterze wykazał znaczne odchylanie się w czasie przypływów i odpływów morskich. Pozostający pod stałym dozorem londyński most Waterloo na Tamizie pogrąża się w czasie odpływu wskutek nacisku wody.

Katedra św. Pawła również coraz głębiej zapada się w ziemię. W ciągu lat od 1895 do 1932 katedra pogrążyła się w ziemię na trzy cale, przyczem jej wschodnia strona zapadła się głębiej od zachodniej.

Przypływy i odpływy w Tamizie wpływają również i na tunele przebiegające pod rzeką.

Na pociechę mieszkańców brytyjskiej stolicy kapitan Longfield dodaje:

— Chociaż w ciągu ostatnich 68 latach Bank Angielski pogrążył się w ziemi na całych 6 cali, pochyliwszy się nieznacznie w przeciwieństwie do katedry św. Pawła z północy na południe, lecz nie bacząc na to i Bank i cały Londyn będą stać jeszcze bardzo długo i długo będzie słusznem przysłowie „mocny, jak Bank Anglji".

Rzeczy ciekawe.

WIĘCEJ KOBIET NIŻ MĘŻCZYZN.

Wydawnictwo statystyczne biura Ligi Narodów stwierdzają, iż przewyżka liczby kobiet nad liczbą mężczyzn istnieje na całej kuli ziemskiej, ale wyraża się w stosunku znacznie mniejszym, niż sądzą naogół. Dla całego globu stosunek ten wynosi — 1005 kobiety na 1000 mężczyzn. Największą przewyżkę wskazują kraje europejskie, które brały udział w wojnie. Dla całej Europy stosunek ten wynosi 1067 kobiet na 1000 mężczyzn. W Rosji stosunek ten wyraża się cyfrą 1103 na 1000. Najniższą skalę wykazuje Holandja, gdzie na każde 1000 mężczyzn przypada 1013 kobiet. W Stanach Zjednoczonych na 1000 mężczyzn przypada 1038 kobiet. Natomiast w Afryce 984 kobiety przypadają na 1000 mężczyzn.

„PA - YA"

Pewien badacz zauważył, że Indjanie z Colomby, udając się na łowy, z których przeważnie żyją, piją specjalny napój, będący wyciągiem z rośliny, nazwanej tam „pa-ya". Naturalista zaczął badać ową roślinę tajemniczą i sam pił ów sok, z niej ciekący, aby się przekonać o jego skutkach. Jakoż, po użyciu tego soku, przekonał się, że działa on bezpośrednio na zaostrzenie siły wzroku, do tego stopnia, że można rozpoznawać przedmioty i brać je na cel, nawet w ciemnościach.

ILE WAŻY UBRANIE KOBIETY

Naogół kobiety mniej się skarżą od mężczyzn na gorąco. Widocznie dlatego, że są one mniej i lżej ubrane aniżeli przedstawiciele płci brzydkiej.

Obliczono, że w sezonie letnim sukienka, dessous, obuwie i kapelusz kobiety, to znaczy całkowita toaleta waży zaledwie 0.5 klg.

Co się tyczy ubrania mężczyzn — garnitur, obuwie, kapelusz, bielizna — waży przynajmniej od 4 do 5 klg., czyli 8—10 razy więcej od stroju kobiecego Należy jednak dodać, że waga ta mogłaby być znacznie zmniejszona, gdyby mężczyzna zechciał ubierać się latem w sposób bardziej racjonalny, idąc za przykładem pewnych krajów amerykańskich gdzie mężczyźni używają tkanin lekkich, tanich i przewiewnych.

SIEDZIBA NUDYSTÓW.

Na głównej wyspie grupy Hyeres (m Śródziemne) ulokowała się kolonja z. zw. nudystów, t. j. ludzi, utrzymujących, że jedynem ubraniem przyzwoitem dla człowieka jest zupełna nagość. Wyznawców tej zasady ścigała na lądzie stałym policja. Otóż w kolonji tej zawrte zostało pierwsze małżeństwo. Podczas ślubu, zarówno państwo młodzi, jak świadkowie mieli na sobie tylko skromne opaski na biodrach. Urzędnik, udzielający ślubu, miał na sobie kurtkę, jako że nie wypadało mu wieszać urzędowej szarfy trójkolorowej na gołem ciele.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

36

„Mój Boże" myślała Julja, wracając do domu. „Cóż za łańcuch miłości. Jak to wszystko źle urządzone na świecie".

— Jest list, proszę panienki.

Nareszcie.

Na kremowej kopercie drobne pismo męskie, to samo, które tak bacznie oglądała wtedy, kiedy nic jeszcze o nim nie wiedziała.

Jego pismo.

Z bijącem sercem rozerwała kopertę.

„Najmilsza panno Juljo!

Doprawdy trudno mi się wobec pani wytłumaczyć, że to już tak dawno opuściłem Wąsocin, a dopiero dzisiaj piszę. Ale gdyby pani wiedziała, w jaki wpadłem wir zajęć i kłopotów po przyjeździe do Warszawy...".

Tu następował opis różnych spraw, które go absorbowały, plany najbliższych koncertów itd.

„...Niech mi pani wierzy, panno Juljo kochana" czytała dalej z wypiekami na twarzy... „że nigdy nie zapomnę mego pobytu u pani i, że wszystko, co pani dla mnie zrobiła... Całuję pani drogie rączki i będę czekał z niecierpliwością na list o wszystkiem, co mnie tak bardzo interesuje...".

W pokoju zapadł już mrok. Ale Julja nie zauważyła tego wcale. Siedziała w fotelu, trzymając w ręku list, który już tylokrotnie przeczytała, że umiała go prawie na pamięć.

„...nigdy nie zapomnę pobytu u pani... nigdy nie zapomnę...".

A ja, czy kiedy zapomnę?

Jak ja mu odpiszę?

Drogi pani Wiktorze Nie, lepiej poprostu „panie Wiktorze"...

— Czy przeszkadzam drogiej pani? — posłyszała jakiś cienki głos.

Drgnęła.

— Przyszłam do przymiarki, tak, jakeśmy się z panią doktór umawiały...

— Ach to pani, panno Ameljo. Zaraz zapalę światło.

Pani Karśnicka usiadła właśnie z pończochą w fotelu i kazała spuścić rolety, aby lipcowy skwar nie dostał się do pokoju, kiedy pod oknami zatrzymała się krawcowa.

— Dzieńdobry, panno Ameljo. Zapuściłam roletę, bo ogień z nieba się wali.

— A tak, tak, gorące lato, niema co mówić. Czy mogę do pani na chwilkę? Mam nowinki.

Za chwilę w jadalce pani Karśnickiej, na pluszowej kanapce, siedziały obie kobiety, a młodsza z nich mówiła głośnym szeptem:

— Przychodzę, powiadam pani, a tu w pokoju już całkiem ciemno, a ona siedzi, list w ręku trzyma... przyszłam do przymiarki, powiadam, a na to ona...

ROZDZIAŁ XX

...Czwarta z lewej strony...

Schody były krkęcone, a stopnie ich wysokie i wychodzone tysiącami nóg. Nóg nędzarzy. Deptały je codziennie stopy mieszkańców tej wielkiej ponurej kamienicy i to mieszkańców, którzy zajmują pokoiki, gdzie numer porządkowy lokalu zaczyna się od setek i idzie wzwyż. Deptały je stopy w grubych łatanych wielokrotnie buciarach, stukały o nie wykrzywione obcasy, lub człapały filcowe pantofle, zaopatrzone w gałgany.

Stare drewniane schody zdawały się postękiwać i poskrzypywać pod uderzeniami tych biednych nóg.

Jedna była tylko chwila lepsza i weselsza dla wychodzonych stopni. Było to wtedy, gdy późnym wieczorem biegły po tych schodach leciutkie, jak stopy napowietrznej istoty, zgrabne nóżki młodziutkiej dziewczyny, wracającej po północy z ciężkiej pracy do domu. Coprawda i te stopki były odziane w dobrze już podniszczone pantofelki, kupione w wielkim hurtowym składzie mechanicznego obuwia, a pończoszki oblepiające te śliczne nóżki, były pocerowane w mniej widocznych miejscach, ale cóż to ma za znaczenie wobec lekkości stóp, których dotknięcie musiało być dla starych schodzonych schodów pieszczotą...

D. c. n.

Nowy taniec „Tanganilla".
Elegancki i niemęczący.

Gdy Anglja poszukuje nowego rytmu tanecznego. a wielkie dzienniki londyńskie ogłaszają konkursy na nowy taniec sezonowy, wiedeńscy mistrze tańca pracują już gorliwie — jak donosi prasa wiedeńska — nad „Tanganillą", nowym tańcem, który zapewne wyruszy wkrótce z nad Dunaju na podbój świata.

Od czasu, gdy walc wiedeński stworzył rewolucjonizując pojęcie tańca, styl nowy i w końcu podbił wdziękiem swym świat, choć z początku wywołał oburzenie i wydrwiwany był ze względu na kołyszące się ruchy tańczących — od tego czasu Wiedeń, to miasto tak muzykalne, nie wymyślił już żadnego tańca.

Ale oto przed kilku tygodniami kompozytor wiedeński, Karl G. Bazant, stworzył nowy rytm, składający się z ósemek synkopowanych w takcie trzyćwierciowym. A tylko nowy rytm jest w stanie dać początek nowemu tańcowi modnemu — oświadczają jednomyślnie mistrze tańca. muzycy i miłośnicy tańca. To też kto wie, czy ten nowy taniec, pełen wdzięku, o lekko kołyszących się ruchach, a przytem nie trudny, który wiedeńscy mistrze tańca podłożyli pod muzykę Bazanta, nie znajdzie rychło uznania wszędzie tam, gdzie daje się odczuwać pożądanie nowego tańca.

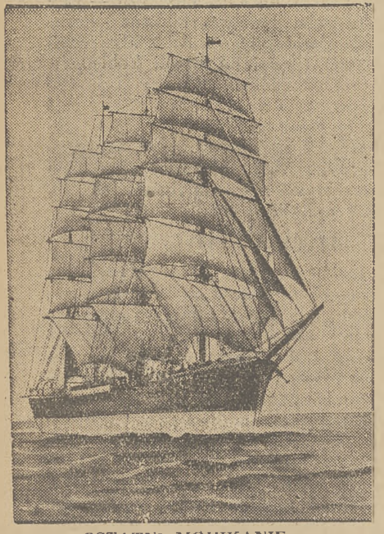
Nowy instrument muzyczny, będący rodzajem kastanietów z rączką, zaznacza takty tańca rytmicznie, ale bynajmniej nie hałaśliwie.

„Tanganilla" nie jest tańcem obrotowym i zbliża się raczej, będąc połączeniem adagia i presta, do nowoczesnych tańców egzotycznych. Jest to taniec w całem znaczeniu tego słowa towarzyski, elegancki, podniecający, ale nie męczący. Piękne figury, nie wymagające dużo miejsca, a więc takie, że mogą być wykonywane na terenie szczupłym dacingów mieszkań nowoczesnych. przerywają od czasu do czasu boczne, kołyszące się ruchy, którym nowy taniec zawdzięcza swą nazwę. Nazwa ta bowiem nie ma nic wspólnego z tangiem. jeno pochodzi od wyrażenia hiszpańskiego „en tanganillas", oznaczającego kołysanie się przy chodzeniu, ruchy giętkie.

Demonstrowana w tych dniach w Wiedniu „Tanganilla", przy śpiewie, do którego tekst dorobił Hans Schachner, znalazła wielkie uznanie.

Ruiny rzymskiej świątyni
W TRYPOLISIE.

Podczas rozkopywania ruin w Leptis Magna odnaleziono resztki świątyni rzymskiej. Zachowały się dobrze kolumny, portal wejściowy, kilka tablic marmurowych z napisam łacińskiemi ułożonemi z liter bronzowych, oraz kilkanaście rzeźb. Pozatem odnaleziono w podziemiach świątyni wazy terakotowe, naczynia szklane, miedziane i bronzowe obręcze.



OSTATNI MOHIKANIE.
Oto jeden z ostatnich dumnych ongiś czteromasztowców, jeszcze używanych w marynarce.

O SZKOTACH.

Tim Greenhorn i Bob Tailor spotkali się po trzydziestu latach na ulicy.

— Musimy to oblać! — mówi Tim.

— Owszem — odpowiada Bob — ale muszę ci przypomnieć, że ostatnim razem ja płaciłem.

Oświadczenie.

W numerze 215 z dnia 11 b.m. „Kurjera Zachodniego" zostało zamieszczone wyjaśnienie firmy „Manometr" niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. wobec czego proszę Sz. Redakcję o zamieszczenie następującego sprostowania:

Sprawę jaką wytoczyłem w Sądzie Pracy, firmie „Manometr" i Strzałkowskiemu. o należne mi wynagrodzenie. w całej rozciągłości wygrałem. co zaś do rzekomego nadużycia, to za bezpodstawne zarzuty i zniesławienie w prasie, pociągam, tak Strzałkowskiego jak i firmę Manometr w osobach Konstantego i Zbigniewa Strzeleckich do odpowiedzialności sądowej. 5837

Wyjaśniam przytem, że oprócz spraw powyższych, wniesiona jest również do Prokuratora skarga przeciwko tym panom. o oszustwo i przywłaszczenie mego majątku.

Łączę wyrazy szacunku i pozostaję z poważaniem

Leon-Konrad Łańcucki.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.